

MANDAT ZA 16 MILIONÓW

WIECZOREM 6 LISTOPADA ubiegłego roku ulicami Chorzowa mknęła z nadmierną szybkością „Octavia”. Kierowca nisko pochylony nad kierownicą przyciskał akcelerator spiesząc w kierunku Bytomia. W pewnym momencie na poboczu jezdni zabił się czerwone światło „stop”. W blaskach reflektorów zamykający sylwetki milicjantów ze Służby Ruchu. Kierowca „Octavii” nie usłuchał wezwania, dodał „gazu” i wyminął milicjantów. Kłody sygnał dźwiękowy nadany z radiowozu równie nie poskutkowało — milicjanci rozpoczęli pościg za niesfornym kierowcą, wyprzedzili „Octavię” i zablokowali jezdnię. Zapiszeli hamulce i „Octavię” zatrzymała się tuż przed radiowozem.

Kierowca był wyraźnie zdenerwowany. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego prowadził samochód z nadmierną szybkością i, dlaczego nie usłuchał wezwania „stop”. Dziwne zachowanie się kierowcy skłoniło funkcjonariuszy MO do przeprowadzenia szczegółowego badania. Po dejrzeniu były w pełni uzasadnione. W „Octavii” znaleziono: 6 tysięcy dolarów, 230 funtów angielskich, 1360 franków francuskich, 395 marek zachodnioniemieckich i 100 tysięcy złotych.

Kierowca „Octavii” Majer Laster, współwłaściciel małego sklepu galanterijnego w Legnicy — nie potrafił wytłumaczyć skąd w jego samochodzie wzięła się obca waluta.

Szczegółowe śledztwo pozwoliło wykryć dobrze zorganizowaną siatkę waluciarzy. Do tej paczki przestępców dewizowych należeli: wspomniany na wstępie kierowca „Octavii” Majer Laster z Legnicy, jego brat Izrael Laster z Wrocławia, Michał Olszewski i inni. Szefem był Majer Laster, który w swoim sklepie galanterijnym przy ul. Rosenbergów w Legnicy urządził nielegalną czarną giełdę. Działala ona bezbłędnie i bezkarnie przez kilka lat. Każdy, kto znał odpowiednie hasło mógł sprzedać bądź też kupić, obce waluty, platynę i złoto. Ponadto waluciarze objeli swoją przestępczą działalność prawie wszystkie większe miasta w kraju, a szczególnie aktywne działali w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Katowicach, i pozostałych miastach Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Ponieważ najwięcej przestępstw dewizowych dokonano w stolicy, proces waluciarzy odbędzie się dnia

3 lipca br. przed Sądem Wojewódzkim dla miasta Warszawy.

Akt oskarżenia zarzuca Majerowi Lasterowi, że w okresie od 1954 do 1963 r. kupił od różnych osób i odsprzedał z dużym zyskiem 83 tysiące dolarów w banknotach, 17 tysięcy dolarów w złocie, 250 tysięcy rubli starych, ponad 100 tysięcy rubli nowych oraz złoto i platynę w krawcach o łącznej wartości ponad 16 milionów złotych. Jego brat Izrael Laster miał „obrotowy” walutą obcą sięgającą kwoty 10 milionów złotych, a Michał Olszewski był tylko „plot-

ka” i w okresie od 1959 do 1964 r. „zahandlował” na sumę 800 tys. zł.

PROKURATURA STOLECZNA wystąpiła z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy w trybie doraźnym biorąc pod uwagę fakt, że nielegalna działalność dewizowa waluciarzy miała wyjątkowo szkodliwy charakter, obejmowała swoim zasięgiem prawie wszystkie większe miasta w kraju a oskarżeni uczynili z przestępstwa stałe źródło dochodu.

ZDZISŁAW GRONKOWSKI

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 24 (428) Rok XII 11-17 czerwca 1965 r Cena 1,50 zł

DZIAŁACZE SPORTOWI OD BANKIETÓW?

Wędrowki po Jaworze

JEST ICH KILKUNASTU. Mają 3 piłki nożne, koszulki, spodenki i... dużo zapalu do uprawiania sportu. Grają w piłkę nożną w klasie „B” pod firmą klubu sportowego „Jaworzanka”; sportowe. Kompletny brak zainteresowania wykazują wszelkiego autoramentu władze powiatowe i miejskie — na czele z Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Żadnej pomocy nie udzielają sportowcom miejscowe zakłady.

A co z działaczami sportowymi? Są tacy, owszem, ale trudno ich razem zgromadzić i podjąć jakieś decyzje. Każdy ma w tym akurat czasie setki innych i ważniejszych spraw do załatwienia. Czy zawsze?...

Dlaczego? By znaleźć odpowiedź na to prozaiczne pytanie przeprowadziłem wiele rozmów z aktualnym i byłymi zawodnikami, działaczami i kibicami, jakich nie brakuje w żadnym mieście. Moi rozmówcy byli zgodni co do tego,

że poza grupką młodych i ambitnych piłkarzy nikt z tzw. ludzi wpływowych nie interesuje się poważnie sportem. A kibice? Cóż, oni tylko chcą widzieć wyczyny sportowe. Kompletny brak zainteresowania wykazują wszelkiego autoramentu władze powiatowe i miejskie — na czele z Powiatowym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Żadnej pomocy nie udzielają sportowcom miejscowe zakłady.

A co z działaczami sportowymi? Są tacy, owszem, ale trudno ich razem zgromadzić i podjąć jakieś decyzje. Każdy ma w tym akurat czasie setki innych i ważniejszych spraw do załatwienia. Czy zawsze?...

KLUBOWA, A MOŻE „JAWORZANKA” — zresztą mniejsza o to — była tego wieczoru nieczynna dla zwykłych konsumentów. Szatniarz grzecznie informował, że przykro mu, lecz nie może nikogo z zewnątrz wpuszczać ponieważ właśnie odbywa się bankiet z okazji goszczenia drużyny sportowej z NRD. Obok niedużej grupki niemieckich sportowców zaroilo się tu od działaczy sportowych z Jawora. Aż serce

rosło, kiedy się zobaczyło, jak wielu działaczy sportowych ma Jawor.

Nie oglądałem rachunków za różnego rodzaju bankiety wystawiane dla działaczy sportowych. Nie o to chodzi. Ale na pewno były one znacznie większe niż opłaty sędziów na meczach mistrzowskich „B” klasy. Drużyna piłkarska „Jaworzanki”, która jak już wiemy nie ma na koncie nawet złamanego grosza, nie miała oczywiście z czego opłacać sędziów. Co robią zawodnicy? Zdobywają się na krok, który w innym mieście byłby wykropionym. Sięgają do swych kieszeni i wyciągają po „dysze”. Szkoda im przecież odwołać meczu tylko dlatego, że Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki nie znalazł paru groszy na opłacenie sędziego.

Współpraca z PKKFIT nie układa się dobrze. Sportowcom nie udziela się żadnej pomocy materialnej, nie myśli się o zapewnieniu trenerów, o rozwijaniu nowych dyscyplin sportowych itp. Za to znajduje się czas i pieniądze na mecze towarzyskie aż w NRD. Czy nie lepiej „postawić na nogi” własny sport, a potem pokazywać się za granicą?!

WJAKIM ZRZESZENIU sportowym znajduje się „Jaworzanka”? Nikt tego bliżej nie wie. Kiedyś należała do wrocławskiego „Startu”, ale nie jest to obecnie nigdzie udokumentowane. W każdym razie „Start” nie udziela sportowcom z Jawora żadnej pomocy, chociaż nieźle na Jaworze zarabia. Co roku przyjmuje od miejscowych spółdzielni pracy

ówdzie mówi się żartem, że na kortach niedługo można będzie sądzić pietruszkę.

Ten nienormalny stan w jaworskim sporcie musi jak najprędzej ulec zasadniczej zmianie. Najlepszym wyjściem byłoby przekształcić „Jaworzankę” w międzyzakładowy klub sportowy, utrzymywany przez wszystkie zakłady przemysłowe i spółdzielnie, jakie znajdują się w mieście.



jeden procent od funduszu zakładowego. Pieniądze te winny być przeznaczone na działalność sportową w Jaworze, tymczasem idą na cele innych klubów, np. wrocławskiej „Burzy”.

Trzeba wybrać odpowiedni zarząd, załatwić sprawy konta bankowego, sprowadzić trenerów, założyć nowe sekcje, jak np. kolarską, tenisa stołowego, siatkówki, piłki ręcznej itp.

Warto także zająć się stadionem i kortami tenisowymi. Oba obiekty warto doprowadzić do porządku. W Jaworze jest wielu chętnych, którzy będą z zapalem uprawiali różne dyscypliny sportu. Trzeba nimi właściwie pokierować.

LESŁAW MILLER

„Wstydliva choroba”

TO BYŁO w pierwszych latach po wojnie, kiedy choroby weneryczne — kłosa (syfilis) i rzeżączka — awansowały do rangi chorób społecznych. Zaraził się ta groźniejsza — kłosa. Ukrywał to. Po kilku latach został ojcem ośmiorga dzieci z kłosa wrodzoną. „Zaczęło się jak zwykle od kilku wódek, później były przy-

godne kobiety. Po kilku miesiącach usłyszał od lekarza jedno złowróżne słowo — kłosa. Zaraził żonę zupełnie nieswiadomie, zanim zgłosił się do środka zdrowia. Od tej pory było w domu piekło. Tylko on nie wiedział, co było źródłem ciągłych

(Dokończenie na str. 5)

WYDZIAŁ SPRAW LOKALOWYCH „Kwaterunek”. Buro nielubiane, przypominające sklep obłożony przez klientów czekających na atrakcyjny towar. Towaru ciągle za mało a kolejka długa. Ludzie mają nieraz pretensje do kierownika, jakby to on był winien, że nie sposób obdzielić wszystkich. Na biurku leży kilka teczek z napisem „Wniosek o przydział mieszkania”.

Niektóre ze spraw mieszkaniowych budzą w dziennikarzu sprzeczne uczucia. Wydaje mu się, że w wielu wypadkach wytworzyła się między życiem a przepisami jakaś luka. Chciałby podyskutować o tym z władzami, rozważyć możliwość ułożenia jakiejś kładki łączącej życie z prawem lokalowym.

Każda z teczek zawiera na pozór inną historię, kawałek odrębnego życiorysu zamykającego się w mieszkaniowych kłopotach. Wszystkie te sprawy mają jednak wspólną cechę, która daje możliwość rozpatrzenia ich na tej samej płaszczyźnie. Otwieramy teczkę.

WACŁAWA M. ZE SWYM 5-LETNIM DZIECKIEM zamieszkała w roku 1963 przy ul. Wrocławskiej w kłitce stanowiącej zaplecze gospodarskie mieszkania Leopolda K. Komórka znakomicie spełniająca rolę obszernej spiżarni nie nadaje się do zamieszkania. Jest pozbawiona dziennego światła, posiada okienko wybite w ścianie przyległej do drugiej ciemnej nory. „Jakim cudem” znalazła się tutaj Wacława M. z dzieckiem? Po prostu wynajęła ten „sublokatorski pokój” od Leopolda K., który ma mieszkanie dwupokojowe.

Zaraz też po zajęciu owej kłitki wznowiła dawno już rozpoczęte i bardzo usilne starania o przydział lepszego pokoju. No, bo jakże można żyć bez światła, bez okna, bez wody? Jakże można trwać w takim pomieszczeniu w ciągu dnia? Każdy kto nie zna przepisów prawa lokalowego powie: „Trzeba tę kobietę czym prędzej wyprowadzić z kłitki”. „Kwaterunek” natomiast pracuje w oparciu o ściśle przepisy i nie bywa sentymentalny. W myśl obowiązujących zarządzeń Wacława M. nie należy się mieszkaniu. Główny lokator, którego jest sublokatorką dysponuje powierzchnią mieszkaniową wynoszącą 33 m kw. Z podziału tego

metrażu na 4 (tyle bowiem osób zameldowanych jest u Leopolda K.) wynika, że każda osoba ma tutaj przestrzeń życiową wynoszącą ponad 8 m kw., a więc powyżej normy. Fakt, że Wacława M. mieszka w komórce a nie w pokojach Leopolda K. dla „Kwaterunek” nie ma znaczenia.

PRZY UL. KRASICKIEGO 1 w pokoju o powierzchni 20 m kwadratowych żyje sobie 5 osób. Było im widać za luzno, bo w sierpniu 1962 roku przyjeźli jeszcze sublokator. Tym samym powierzchnia przypadająca na 1 osobę skurczyła się tu do 3 m kw. z kawalkiem. Obecnie jeden z lokatorów wspólnego pokoju wystąpił o przydział mieszkania i spotkał się z odmową Wydziału Spraw Lokalowych, ponieważ miesięczne zarobki petenta kwalifikują go na członka spółdzielni mieszkaniowej.

PRZY UL. SZKOLNEJ 4 w mieszkaniu o powierzchni wynoszącej ponad 100 m kw. —

mieszkaniowych — nietrudno dobrać. Czasem działają sentymenty rodzinne, które w niedługim czasie zamieniają się w piekło rodzinne. „Brat zgodził się nas przyjąć a teraz wyrzucił nasze rzeczy z dużego pokoju do małej izdebki, odciał światło, nie pozwala wchodzić do kuchni”.

Często bywa, że sublokator przyjeżdża z wyprawami. „Damy mu tę kłitkę i dzięki temu będziemy mieli zabezpieczonego nadmiernie”. Często nęci głównych lokatorów sublokatorski czynsz. Niedługo jednak mają dość sublokatora i chcą się go pozbyć, ograbiając go z życia na różne niewymyślniejsze sposoby. Zdarza się też nieraz, że sublokator po zajęciu pokoju ściga do niego całą rodzinę ze wsi.

DZIENNIKARZA UPARCIE gnębi myśl, że między życiem a przepisami jest luka. No, bo dlaczego zameldowano

Miedzy życiem a przepisami

Pokój sublokatorski

8-metrowy pokój sublokatorski zajmuje małżeństwo z dzieckiem i oczywiście stara się o przydział mieszkania. Odmówiono im, ponieważ z podziału całej powierzchni tego lokalu przez ilość zameldowanych tam osób wypada, że przeciętnie każdy ma swoje 10 m kw., a więc „przeludnienie” nie ma mowy.

PRZY UL. SIEROŚCINSKIEJ 6 w pokoju sublokatorskim o powierzchni 14 m kw ulokowała się w styczniu br. 4-osobowa rodzina, która w kilka dni później wystąpiła do „Kwaterunek” z prośbą o większe mieszkanie. I znowu to samo. Znowu odmowa. Sublokatorzy mieszczą się „w normie” na ogólnej powierzchni mieszkania.

Wacław M. w kłitce, skoro prawo lokalowe wydane zostało właśnie w interesie ludzi z suterenu, strychów i kłitek? Właśnie dlatego, żeby ich czym prędzej z takich pomieszczeń wyprowadzić i chyba również dlatego, aby nie dopuścić, by znów w komórkach się lokowali. Dlatego ADM zameldowała sublokatora w pokoju, w którym przestrzeń „życiowa” była i tak niższa od normy? Przecież ustawa mówi, że trzeba rozładować nadmierne zagęszczenie a więc nie wolno świadomie przyczyniać się do powstawania nowej ciasnoty. Dlatego dopuszcza się do sytuacji, w której główny lokator przyjmuje sublokatorów w dowolnej ilości a kiedy mu się znudzą przekazuje ich w prezencie „Kwaterunkowi”? Dlatego spokojnie i beztrudno patrzy się na to jak co sprytniejsi lokatorzy dużych mieszkań „ralują” swój nadmierny sublokatorami upychanymi na siłę w najmniejszych pokojkach?

ELŻBIETA FRANUSZ



Fragment Rynku.

Postulaty legniczan

WYBORY już poza nami. Przyszedł czas na ocenę kampanii przedwyborczej — szerokiej dyskusji społecznej dotyczącej się wszystkich spraw naszego życia. Na 20 spotkaniach przedwyborczych legniczan zgłosili 274 wnioski i postulaty wólbrymiej większości słuszne i zbędne z potrzebami miasta. Co to znaczy? Znaczą to, że legnickie społeczeństwo kieruje się rzeczywistą troską o swoje miasto, że bacznie obserwuje gospodarkę i działalność miejscowych władz, że nie szczędzi słów uzasadnionej krytyki a przy tym jest przekonane, że władza ceni jego głosy i szanuje opinie.

Legniczanie przekonali się, że warto i trzeba precyzować swe życzenia i dezyderaty ponieważ można liczyć na ich realizację.

Z PODZIAŁU wniosków na grupy wynika, że: 106 — dotyczy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz budownictwa, 43 wnioski wiążą

się z problemami kultury, 51 — dotyczy zaopatrzenia i handlu, w 28 postulatach poruszono sprawy zdrowia i opieki społecz-

nej, pozostałe zaś dotyczą innych dziedzin życia.

Przedstawiamy w skrócie treść najważniejszych — naszym zdaniem — dezyderatów:

Wielu legniczan mówi o konieczności naprawy dróg w rejonie ul. Bielańskiej, Łokietka, Bagiennej i innych; wielu domaga się remontu mostu przy ul. Bielańskiej na rzece Czarnej, kładki na ul. Masarskiej. Szereg postulatów dotyczy oświetlenia ulic peryferyjnych, które toną jeszcze w ciemnościach. Liczne są pretensje do gazowni, która dostarcza gaz mocno zanieczyszczony. Są też pretensje do Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych za ustawienie w pobliżu domów mieszkalnych cysterny z gotującą się ustawicznie smołą, i do Zakła-

mieszkalnych. Np. niektórzy lokatorzy doprowadzają mieszkania do ruiny i uchodzą im to bezkarnie. Bardzo wiele głosów dotyczyło ciągle aktualnej sprawy powoływania dozorców domowych.

Zbiorowy postulat dotyczy zwiększenia troski o dzielnicę położoną za Kaczą. Ta część miasta bowiem jest dotąd traktowana po macoszemu. We wnioskach wiążących się ze sprawami kultury — generalny problem to teatr.

POSTULATY w dziedzinie służby zdrowia wysuwane były przeważnie przez środowisko lekarskie i wiązały się z poprawą wyposażenia szpitali, rozbudową laboratoriów analitycznych itp.

Treścią postulatów osób spoza

dów Mięsnych za niechlujstwo, którego dowodem są obrzydliwej wyrazu zwrócenia poza obrob ogrodzeń.

W dziedzinie gospodarki mieszkaniowej legniczan kwestionują jakość i terminowość remontów, postulują aby ADM-y zaczęły wreszcie włączać lokatorów do nadzorowania i komisijnego odbioru robót remontowych; domagają się intensywniejszego prowadzenia prac odfryzbieniowych. Wielu wnioskodawców postuluje aby skończyć wreszcie z liberalnym traktowaniem przejazdów wandalizmu na terenie budynków

środowiska lekarskiego — były uprzykrzone niedociągnięcia w dziedzinie higieny szkolnej. We wnioskach na temat handlu dominują sprawy związane ze sprzedażą alkoholu. Legniczan domagają się likwidacji wielu kiosków z piwem, zamknięcia baru „Miedziarka” i restauracji „Sesam” a otworzenia w zamian — kawiarni i punktu aptecznego. Pod adresem pocztu wypłynęły skargi, że miejscowe listy wędrują u nas trzy dni i dłużej.

Są także postulaty pod adresem władz wojewódzkich i centralnych. M. in. zgłoszono wniosek w sprawie uruchomienia w rejonie Zastawia Miedzowego szybkiej trakcji motorowej oraz usprawnienia komunikacji kolejowej między Legnicą, Jelenią Górą i Wałbrzychem.

Jak z tego widać — olbrzymia większość wniosków porusza sprawy nie tylko ważne ale i realne.

W obecnej chwili odbywa się w Legnicy analiza i kwalifikacja wniosków. Znikoma ilość propozycji nierealnych lub nieprzemyślnych będzie wyłączone. Wszyscy wnioskodawcy otrzymają w terminie do końca czerwca za wiadomienia na piśmie jak oceniono ich propozycje i jaki nadano im bieg.

Z kolei będziemy mieli możliwość śledzić realizację postulatów zaadresowanych przez legniczan do naszej władzy.

K. FRANUSZ

Reporter Relacjonuje

DLA NAJMŁODSZYCH

1 czerwca otwarte zostało pierwsze w Legnicy przedszkole tygodniowe (dzieci przebywają tam przez cały tydzień). Mieści się ono w budynku przedszkola Nr 5 przy ul. Oświęcimskiej 20. Zorganizowało je w trosce o dzieci rodzin pracujących poza Legnicą i tych, które z różnych innych przyczyn nie mogą zapewnić swym pociechom należytej opieki. Przedszkole tygodniowe dysponuje 30 miejscami, a w chwili obecnej ma już 10 małych pensjonariuszy.

POJADĄ DO WROCŁAWIA

13 czerwca odbędzie się we Wrocławiu spotkanie dzieci dorosłych z przewodniczącym Woj. Rady Narodowej mgr. Bronisławem Ostapczukiem. W spotkaniu tym weźmie również udział 6-osobowa grupa małych legniczan.

REJONIZACJA?

Wg informacji MZBM — Legnica jest podzielona — jeśli chodzi o sprzątnięcie miasta — na 2 rejonu obsługiwane przez MPO i MZBM. MPO utrzymuje czystość na terenie zamkniętym ulicami: Jaworzyńska, Św. Jana, Partyzanów, Rew. Październikowej i na ulicach włączonych w kierunku Półn. MZBM powinien troszczyć się o czystość pozostałej części miasta — oczywiście z pominięciem posesji należących do zakładów pracy. Teraz więc mamy możliwość sprawdzić kto lepiej gospodaruje na swoim terenie — MZBM czy MPO?

TYLKO DO 15 CZERWCA

Zapisy dzieci do przedszkoli na rok 1965/66 trwać będą do 15 czerwca. Warto przypomnieć rodzicom, że przedszkola nr 2 i 4 przyjmują dzieci na półroczny pobyt w godzinach popołudniowych tj. od 15-19.

HANDEL W PAWILONACH

Przy ul. Rosenberga w Wrocławiu na miejscu gdzie obecnie ustawiono letnie pawilony handlowe oraz przy zbiegu ulic Grodzkiej i Zamkowej rozpoczęła się pod koniec roku budowa stałych pawilonów. Proszymy przypomnieć handlowców, że w tym czasie wybudujemy wiele nowych domów, do których sukcesywnie przenosić się będzie sklepy z pawilonów.

WIECZÓR WSPOMNIENI

W Międzyzakładowym Klubie Sportowym odbyło się spotkanie emerytowanych pracowników z 5 zakładów spożywczych. Na spotkanie przybyli

przedstawiciele R.O. Zw. Zaw. oraz kierownicy zakładów. Do licznie zebranych przemówił dyrektor techniczny LZPOW lnż. Stanisław Barfus, podkreślając zasługi — dzisiaj już weteranów, a w trudnych latach budowania podstaw gospodarki na Ziemiach Odzyskanych — pionierów.

Wzniesiono toast za pomyślność, za to, że ich trud w tamtych latach stał się podstawą, by ziemie te zajął dzisiaj pełnym życiem. W części artystycznej wystąpił zespół teatralno-estradowy Klubu „Merkury” przyjmowany serdecznymi oklaskami. J.K.

W TROSCIE O PLACE ZABAW

Mamy w Legnicy 14 ogródków jordanowskich położonych w różnych dzielnicach miasta. Niestety — ogródki te szybko ulegają dewastacji. Nocami okupują je ponoć grupy chuligańskie. „Swawolni” obywateli jeżdżą na dziecięcych karuzelach, hałają się na huśtawkach i niszczą urządzenia. Trzeba by rozciągnąć nad ogródkami większą niż dotąd opiekę.

KONFERENCJA „RUCHU”

Kierownictwo legnickiego Oddziału PULIK „Ruch” zorganizowało w dniu 3 czerwca naradę, w której wzięli udział pracownicy prowadzący kioski z gazetami. W czasie ożywionej dyskusji omówiono m. in. sprawę kolportażu dzienników i czasopism. Wielu dysutantów sporo miejsca poświęciło w swych wypowiedziach „Władomościom”. Redakcja nasza wzięła cenne spostrzeżenia pod uwagę i dziękuję za nie.

Efka

TYTUŁ TECHNIKA EKONOMISTY

Pierwszego czerwca zakończył się w Technikum Ekonomicznym im. Stefana Żeromskiego w Legnicy egzamin dojrzałości. Do egzaminów przystąpiło 59 absolwentów.

Świadectwa dojrzałości i tytuł technika ekonomisty uzyskało 53 osób. Z wyróżnieniem egzamin dojrzałości złożyli: Eugeniusz Kotwicki, Irena Sawicka, Sabina Słoma, Maria Spyrka, Janina Tomaszek, Witold Malachowski, Danuta Orłowska, Tomasz Słoma, Stanisław Wiszniewski i Stanisław Zalcman. B.S.

Radosny tydzień

Byłam w uległej sobotę na zabawie tanecznej połączonej z występami artystów-amatorów. Frekwencja dopisała. Na sał balowej tańczyło ponad 100 młodych par w wieku od 7 do 14 lat.

Ten piękny bal zorganizowany przez Wydział Oświaty i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci odbywał się w salach Młodzieżowego Domu Kultury i zgromadził młodocianych przedstawicieli — delegatów wszystkich legnickich szkół podstawowych. Ich gośćmi byli radziecy pionierzy i grupa dzieci z Państwowego Pogotowia Opiekuńczego.

Zapoczątkowało bal ogromne serdeczne przemówienie Inspektora Oświaty w Legnicy Marii Doma-

lewskiej. Pierwszym tańcem był marsz, w czasie którego nastąpiła wymiana kwiatków między gospodarzami i gośćmi. Po tej młodej towarzyskiej prezentacji przysłała koleż na występy. Podziwialiśmy „Taniec pokoju” w wykonaniu młodych Polek ubranych w niebieskie sukienki ozdobione białymi gołąbkami. Goście radziecy zaprezentowali taniec nazwany „Kukulkan”. W konkursie splewu solowego laureatkami dwóch i nagród zostały Halinka Knapalik i Ola Masiejewa. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali słodkie upominki. Później tańczono do upadłego twista, walczyka, rocka and rolla. W krótkiej przerwie rozdane pary pokrepiły się poliwieczorkiem. Były smakowite kanapki z szynką przybrane nowalijkami, ciastka, lody. Lucyła Kuźmina — kierownik Domu Pioniera — dziękując gospodarzom w imieniu swych wychowanków za gościnę — wręczyła dyrektorowi MDK Ryszardowi Bardęga — wspaniałego kosmonauta z masy plastycznej.

Zabawa przeciągnęła się prawie

do ósmej wieczorem i sprawiała młodocianym „balowiczom” mnóstwo radości.

W czasie obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka, które trwały od 30 maja do 6 czerwca, legnicka dzielnica miała wiele przyjemności. We wszystkich przedszkolach, szkołach podstawowych, świetlicach dziecięcych odbywały się zabawy i festyny, loterie i występy młodocianych artystów-amatorów.

W Szkole Ciepłej przy Studium Nauczycielskim przez kilka dni trwała loteria fantowa, w której wszystkie losy były wygrane. Nie dziwnego, że loteria miała kolosalne powodzenie. Wszystkim pedagogom i wychowawcom dziękuję — a zwłaszcza insp. Oświaty — Marii Domalewskiej i Władysławowi Stawickowi — którzy troszczyli się o to, aby młodocianym legniczanom radośnie obchodzili Święto Dziecka — w imieniu społeczeństwa legnickiego serdecznie dziękujemy.

Efka

Mikrofeljton

MIASTO czy wieś?

Od dłuższego już czasu otrzymujemy listy od czytelników, w których powtarzają się permanentnie pytania — miasto czy wieś? Wolno czy nie wolno? Jeżeli wolno, to gdzie, co i kto winien regulować te sprawy?

Chodzi o to, czy obywateli u nas gospodarka wielkomięska — czy nie. Po jeśli tak, to dlaczego toleruje się w mieście, w budynkach lub w obrębie budynków mieszkalnych, różnego rodzaju wylegiadła, hodowle drobiu, trzody chlewnej i bydła.

„Czy w mieście — pisze Czytelniczka — w podwórzu między budynkami, których okna wychodzą bezpośrednio na chlew oddalony o kilkanaście metrów, wolno hodować świnię? Proszę o udzielenie odpowiedzi na łamach „Wiadomości”.

Nie znamy przepisów i nie możemy zacytować zarządzeń i okólników regulujących te sprawy. Wiemy jednak z całą pewnością, że w większych miastach, a szczególnie w śródmieściu nie wolno hodować drobiu nie mówiąc już o hodowli trzody chlewnej i bydła. Po miasto to nie wieś — z tym zgodzi się chyba każdy rozsądnie myślący mieszkaniec Legnicy. Za wyjątkiem tych wywodzących się ze środowiska wiejskiego, którzy nie mogą żyć bez kurki, chlewik i obórki z przychowkiem.

Mamy nadzieję, że zainteresowani pracownicy MRN zechcą zabrać głos w tej sprawie i poinformują mieszkańców o istniejących w tej mierze przepisach, a władze sanitarne zechcą się energicznie do likwidacji kurników obórek i chlewików.

Gront.

Redakcja „WIADOMOŚCI” w Legnicy.

W imieniu Komendy, kadry i podchorążych Szkoły Oficerskiej i Ośrodka Szkoleniowego KBW w Legnicy składam Kolegium Redakcyjnemu „Wiadomości” szczerze żołnierskie podziękowania za zamieszczenie artykułów i informacji o świetnym jubileuszu naszej formacji — 20 rocznicy powstania KBW.

Jednocześnie życząc wszystkim współpracownikom „Wiadomości” nowych osiągnięć w trudnej pracy, oraz wiele szczęścia i radości w życiu osobistym.

Z-ca Komendanta SO i OSZ. KBW d-s polit. plk mgr KAZIMIERZ URBANSKI.

Komendant SO i OSZ KBW im. M. Nowotki plk dypl. TADEUSZ SROCIŃSKI.

Wielki dzień Krotoszyc

WNIEDZIELĘ już od godziny 13.00 do oświeczonego udekorowanego w tym dniu Krotoszyc zaczęli zjeżdżać pierwsi goście. Od godz. 14.00 na placu przed nowymi zabudowaniami filii POM i agronomów rozpoczęła koncertować orkiestra dęta MZK „Merkury”.

O godzinie 15.00 na trybunę honorową wkraczają m.in. sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Józef Paluch i przedstawiciele władz miejscowych.

Uroczystości otworzył prezes KP ZSL Jan Bazyliczek witaając do stojących gości biorących udział w obchodach ludowego święta w powiecie legnickim. Następnie głos zabrał I sekretarz KP PZPR Antoni Czapliński. Omówił on dotychczasowy dorobek rolników powiatu i nakreślił dalsze plany rozwoju ziemi legnickiej w najbliższej 5-letce. Przypominał także zadania jakie w związku z tym staną przed mieszkańcami legnickiego powiatu, podkreślając doniosłą rolę, którą w tej dziedzinie muszą spełniać organizacje partyjne. Następnie przemawiali inni przedstawiciele władz i organizacji. Z kolei nastąpił moment przekazania do użytku miejscowej filii POM w Legnicy zabudowanej kosztem 3 mln zł, oraz agronomów (koszt budowy 800 tys. złotych). Następnie przekazano

kółkom rolniczym w Krotoszycach, Kuniech i Winnicy ciągniki.

Dźwięki „Gdy naród do boju” i Międzynarodówki zakończyły część oficjalną. Zebrani przeniesli się do świetlicy gromadzkiej, w której oglądali występy Kabaretu „Arabeska”. Widzowie gorąco przyjmowali Lesława Finze — tenora o olbrzymiej kulturze muzycznej i miłym głosie oraz Bar-

barę Bitnerównę w pełnych temperamentu i wdzięku tańcach.

Na miejscowym boisku w atrakcyjnym meczu piłkarskim spotkali się reprezentacja LZS Legnicy i Złotoryi. Po ciekawej grze zwycięstwo odnieśli piłkarze Legnicy w stosunku 6:4.

Uroczystości święta ludowego w Krotoszycach zakończyła całonocna zabawa taneczna. B.F.

Legnickie przycinki

PULAPKI

Na chodniku przed barem mlecznym „Bajka” przy ul. Wrocławskiej, dość duży, niebezpieczny otwór od piwnicy czoła na nogę nieuwważnego przechodnia. Przy ul. Paderewskiego róg Śródmieścia w niebezpieczne dwa otwory piwniczne znajdujące się na chodniku zmieszcza się z powodzeniem w każdą z nich średniego wzrostu mamusia łącznie z kilkuletnim dzieckiem. Na wielu innych ulicach piwnice — pulapki straszą czarnymi paszczami niebezpiecznych otworów, o czym zawiadamiamy zainteresowane ADM.

GLUCHY?

Potworne ryki jazzowej muzyki wydobywają się codziennie z dużego odbiornika wystawionego w oknie na drugim piętrze w budynku nr 7 przy

ul. Zamkowej. Właściciel radiodłobnika Wiktor S. (nazwisko znane redakcji) widocznie ma mocno przetyknięty słuch, czego nie można powołać do porządku mieszkańców tego budynku. Nawet na cały regulator odbiornik zagłusza nawet ryk silników autobusowych na pobliskim dworcu PKS.

KTO PIERWSZY?

Dotychczas nie został rozstrzygnięty kilkuletni spór między Zakładami Oczyszczania Miasta i MZBM, kto w pierwszej kolejności winien zamieścić ulice. MZBM chce robić to przed Zakładami Oczyszczania Miasta a ci znow nie chcą oddać polmy pierwszeństwa. W rezultacie nikt nie zamieści ulic i legniczanie dławią się łamanymi kurzu.

Gront.

Śladem naszych artykułów

Szkola i rodzice

W numerze 11 „Wiadomości” zamieściliśmy artykuł noszący tytuł: „20 ZŁ OD KAŻDEGO DZIECKA”. Treścią publikacji była analiza działalności komitetów rodzicielskich w szkołach i problem zbierania składek od rodziców na potrzeby szkolne.

W numerze 20 „Wiadomości” ukazał się list pedagoga, który ustosunkował się do treści naszego artykułu. Z listu wynikało, że niektórzy rodzice poczytują sobie za ujmę przyznanie się do trudności mate-

rialnych. To właśnie prowadzi często do rozmaitych kłopotliwych sytuacji, gdy komitet rodzicielski wysuwa propozycje dotyczące ustalenia składek.

W komentarzu redakcyjnym stwierdziliśmy i powtarzamy raz jeszcze, że niełatwe zadanie wychowywania

rodziców również częściowo spada niestety, na barki nauczycieli, którzy powinni umiejętnie kierować pracą komitetów rodzicielskich. W związku z tym otrzymaliśmy pismo Wydziału Oświaty z Legnicy, który m. in. pisze:

„Red. Franusz w dostatecznym stopniu nasświetlił nasze stanowisko w omawianym artykule. Na konferencji kierowników szkół omówiono obszernie pracę komitetów rodzicielskich ze szczególnym uwzględnieniem zbierania składek. Stanowisko Wydziału Oświaty pokrywa się w całej rozciągłości ze stanowiskiem Waszej redakcji, z czego kierownicy szkół wydadzą odpowiednie wnioski”.

Pismo podpisał Inspektor Szkolny Maria Domalewska.

Są ekipy

Niedawno pisaliśmy w „Wiadomościach”, że mieszkańcy Legnicy nie wiedzą gdzie szukać zorganizowanych przez MZBM zespołów remontowych wykonujących remonty mieszkań.

W odpowiedzi na to MZBM wyjaśnia nam, że — cytujemy:

„MZBM prowadzi usługi dla ludności od 1964 roku. W celu spopularyzowania tych usług wysłaliśmy przezroczą w kina h. zamieszczaliśmy notatki w prasie, reklamy na pocztce i w poszczególnych ADM-ach.

Z dniem 1 kwietnia br. wprowadziliśmy zasadę, że każdy lokator może złożyć odpowiednie zlecenie na remont w ADM-ie i tam też opłaci należność po wykonaniu roboty, którą zamówił”.

Z kolei MZBM informuje, że zespoły remontowe wykonują roboty malarskie, elektryczne, inst. wod.-kan., stolarskie, zdurskie itd. Ekipy te istnieją również przy zakładzie remontowym MZBM.

Lech Niechcicki

SPRZECZNOŚĆ INTERESÓW

GDY PRZEGLĄDAŁEM plan alternatywny Zakładów Wyróbów Papierniczych w Chojnowie, zainteresował mnie szczególnie jeden fragment. Otóż zakład szacuje oszczędność surowca (papieru) na kwotę 45 mln zł rocznie.

Ki diabeł? Skąd ta ogromna suma? Dlaczego mówi się o tym dopiero przy okazji opracowywania planów alternatywnych? Czy do tego czasu gospodarka tym surowcem była rozrzutna?

W charakterystyce planów alternatywnych opracowanej przez KP PZPR w Złotorzy znalazłem klucz do rozwiązania tej zagadki. Jej autor czyni uwagę, że stosowany obecnie system rozliczeń przedsiębiorstwa jest hamulcem oszczędności papieru. Podobnie zresztą limitowanie zatrudnienia i funduszu płac.

Zacznijmy od sprawy drugiej. Oszczędne gospodarowanie funduszem płac sprawiło, że ograniczono zatrudnienie w działach pomocniczych. „Kłeska” ta dotknęła i działu transportu. Niedostatek ludzi i konieczność szybkiego rozładowywania wagonów powoduje, że robotnicy nie mają czasu na ostrożne składanie bel papieru. Zrywają się je po prostu na ziemię. Do produkcji wykorzystuje się papier bez skaz. Zatem kilka centymetrów zwójki z bel — ze względu na wgniecenia i okaleczenia — trzeba odrzucić. Dobry w rzeczy samej papier staje się makulaturą.

Problem komplikuje się przy systemie rozliczeń zakładu z produkcji. Podstawowymi wskaźnikami są produkcja globalna wyrażana w tonach i jej wartość. Wskaźniki te nie uwzględniają nakładu pracy żywej. Naturalnie, konsekwencje tego systemu, są raczej przykre.

Od dłuższego już czasu mówi się o zmianie bodźców i metod rozliczania zakładów. W dyskusjach „modelowych” podważano słuszość stosowania dotychczasowych metod, albowiem dają one niewiele wspólnego z rzetelnym rachunkiem ekonomicznym i nie odzwierciedlają rzeczywistego wkładu pracy danego przedsiębiorstwa. Tkwią w nich sprzeczności pomiędzy interesem zakładu a interesem społecznym. Jaskrawym tego przykładem jest właśnie wspomniany Zakład Wyróbów Papierniczych w Chojnowie.

NA PRODUKCJĘ tego zakładu składają się opakowania z tektury falistej 3-warstwowej, osłonki do lamp jarzeniowych, ramki dla włókiennictwa,

papier jedno- i dwustronnie kredowany itd. Ponieważ zakład rozliczany jest z produkcji tonażowej (w rozbiu na asortymenty), przeto jego zainteresowanie ogranicza się do wykonania nalożonych planów. I to w sposób możliwie najłatwiejszy.

Problem rekonstrukcji wyrobów (np. obniżenie ich ciężaru), leży na uboczu zagadnień produkcyjnych. W roku ubiegłym zakład dysponował stosunkowo dużą ilością surowca o najwyższej gramaturze (ciężarze jednostkowym). Dział produkcji, pamiętając o miernikach (tonaż) wykorzystywał surowce najcięższe, mimo, że nie wymagało tego przeznaczenie papieru falistego i pudeł pakunkowych. Ich wytrzymałość i ciężar, mogły być znacznie mniejsze. Tego jednak nie brano pod uwagę, ponieważ z surowców cięższych, a więc i droższych, łatwiej było wykonać plan. Od jego realizacji zależała premia, fundusz zakładowy, dobre imię w zjednoczeniu. Z tego nikt łatwo nie rezygnuje.

Gdyby zakład stosował surowce lżejsze, o niższych gramaturach, plany produkcji byłyby znacznie trudniejsze do wykonania. Należałoby wówczas zwiększyć produkcję jednostkową (o ileś tam pudeł i metrów kwadratowych papieru) o tyle, ile wynosił ciężar zaoszczędzonego surowca. Byłoby to nieodpowiednie z tego powodu, że zjednoczenie nie zdecydowałoby się dokonać korekty planu. I ono rozliczane jest wedle tych samych zasad.

ZWIEKSZENIE produkcji nie jest proste z wielu powodów: wydajność pracy zależna jest od poziomu technicznego produkcji, zdolności przetwórczych maszyn, kwalifikacji robotników, organizacji pracy. Jej podniesienie jest zatem ograniczone. Zostaje wówczas droga inna — wzrost zatrudnienia. Przy sztywnych limitach funduszu płac i planach zatrudnienia, i to odpada. Nikt nie odważy się wskaźników tych przekroczyć.

Ujemne skutki działania stosowanych mierników produkcji w omawianym zakładzie są widoczne. W roku ubiegłym stosując papier o gramaturze 150, 180, 200 a nawet 250 (wystarczyłoby 125 i 150), niepotrzebnie zużyto około 1600 ton surowca. O tyle rynek otrzymał mniej wyrobów — pudeł i papieru falistego. Straty wynikające z marnotrawstwa surowca i wysokich cen opakowań, są duże.

Nie wlicza się w nie oczywiście iluś tam hektarów lasu...

Błędem byłoby obciążać winą zakład za to, że zdając sobie sprawę z absurdalności stosowanego systemu rozliczeń, nie starał się zapobiegać ujemnym skutkom ekonomicznym. Wbrew własnym interesom podjęto jedną z prób. Starano się przekonać producentów papieru w Jeziornej, Bystrzycy, Łapinie i Bodzechowie o konieczności obniżenia gramatury. Do stawcy długo zwlekali z zadośćuczynieniem prośbie ZWP. Ich opory wynikały z tych samych przyczyn — systemu rozliczeń. Ponadto pocienienie papieru wymaga zmiany technologii produkcji. Sprawę załatwiono kompromisowo. Producenti obniżyli gramaturę do 140 i 150. To wyraźny postęp w stosunku do roku ubiegłego, bo, jeszcze do marca bieżącego roku! Ale mimo wszystko rozwiązanie to jest połowiczne, ponieważ Chojnów nadal prosi o papier o gramaturze 125.

WOBU PRZYPADKACH interes społeczny stał się raczej pojęciem abstrakcyjnym. Na czoło wybija się własny, zakładowy. Trudno się temu dziwić. Ludzką rzeczą jest skłonność do wybierania dróg najłatwiejszych, zwłaszcza jeśli prowadzą do określonego celu. Osobiście również wybierałbym prawdopodobnie te zamówienia (np. pudła ciężkie i duże), które przy tej samej pracochłonności, dawałyby mi możliwość wykonania planów bez większych wstrząsów i kłopotów.

Zastanawiam się jednak, czy oszczędności funduszu płac są wyższe od strat wynikających z marnotrawstwa surowca. Obawiam się, że jest odwrotnie.

Ostatnio zjednoczenie, któremu zakład podlega, wprowadziło eksperymentalnie rozliczanie według cen przerobu. Ale nie odzwierciedla ono pracochłonności wyrobów. Ponadto stosuje się je w ograniczonym zakresie. Nie sądzę, by cena przerobu rozwiązywała problem. Moim zdaniem wiele spraw, a więc i tę, można rozwiązać wewnętrznym zarządzeniem resortu. Oczekiwanie na sprawdzone metody rozliczeń zakładów, nie jest uzasadnione żadnymi przesłankami ekonomicznymi. Wręcz przeciwnie, przynosi straty gospodarce narodowej.

LECH NIECHCICKI



...również Pola Raksa patrzy z utęsknieniem w niebo: kiedy wreszcie będzie „śnieżać”?

Fot. K. Luczak

POWODZ...

POCIĄG Z MARCISZOWA do Legnicy wyjechał z pięciominutowym opóźnieniem. Maszynista, początkowo zdenerwowany, po chwili machnął obojętnie ręką. Od rana deszcz leje jak z cebra i chyba nikt mu nie będzie wymyślał małego opóźnienia. Mniej więcej dwa kilometry przed Wojciszowem do uszu maszynisty doszedł huk obsuwającej się skarp, po której przechodził tor kolejowy. Pociąg zdołał zatrzymać i okazało się, że opóźnienie było zbawienne. Uratowano życie wielu pasażerom. Gdyby pociąg punktualnie zjawił się na skarpie, runąłby w kilkunastometrową przepaść.

Opisane zdarzenie to tylko jeden z licznych skutków powodzi, jaka w ubiegłym tygodniu nawiedziła Dolny Śląsk. Skarpa została podmyta przez wodę i podróż na

tym odcinku przez kilka dni odbywała się systemem wahadłowym, z przesiadką z jednego pociągu do drugiego.

Chwile grozy przeżyło kilkanaście rodzin zamieszkanych nad Nysą Szaloną we wsi Rozłoka (w powiecie jaworskim). Około godz. 13 koryto rzeki zaczęło się niepokojąco poszerzać. Dwie godziny później woda silą wdzierała się już do piwnic. W miarę upływu czasu jej poziom ciągle rósł, a nie wskazywało na to, że deszcz przestanie padać. Zaalarmowano Komitet Przeciwpowodziowy w Jaworze. Po godzinie zjawił się strażak i rozpoczął natychmiastową ewakuację rodzin oraz inwentarza.

Nazajutrz już od bardzo wczesnych godzin porannych do akcji wkroczyła Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna i lekarze. Przystąpiono do szczepień ochronnych ludności przeciwko durowi brzuszemu oraz do odkażania studni. Dramat przeżyła nie tylko Rozłoka; podobnie było w Sokolu, Kwietnikach, Kaczorowie i kilku innych wsiach. Aż w 40 wypadkach zachodziła konieczność ewakuacji ludności i inwentarza do miejsc mniej zagrożonych.

STRATY, jakie wyrządziła powódź w powiecie jaworskim są ogromne; szacuje się je na przeszło 11 milionów złotych, w tym na 10 milionów w rolnictwie. Woda występująca z rzek i potoków całkowicie zalała 470 ha zbóż, 313 ha roślin okopowych, 217 ha roślin przemysłowych, 250 ha łąk i 82 ha roślin pastwisk. Wiele strat notuje się na drogach państwowych i lokalnych.

Mocno ucierpiał także powiat złotoryjski, w którym straty oblicza się także na kilkanaście milionów złotych. Woda zalała przeszło 1200 ha pól uprawnych i łąk. Kłeska dotknęła bezpośrednio 799 chłopów i 23 państwowe gospodarstwa rolne. Z Pielgrzymki, Jastrzębnika, Sokolowa i Nowego Kościola ewakuowano 34 rodziny chłopskie z inwentarzem. Najwięcej pól zostało zalanych nad rzeką Kaczawą, szczególnie na odcinku Złotorzya — Rzymówka. Analogiczne wypadki mają miejsce niemal co roku, a stąd wniosek, że regulacja Kaczawy stała się rzeczą niezwykle pilną. Wydział Rolnictwa PRN zamówił 15 ton nasion roślin pastwiskowych i 400 ton nawozów, aby zalane pola ponownie obsiać.

W powiecie bolesławieckim Kwisza i Bober także wystąpiły z brzegów. Rzeki te oraz deszcz zalały około 500 ha zasiewów i łąk. Najbardziej ucierpiał także wieś jak Oldrzychów, Zebrzydowa, Gołszów i Parkoszów. W tej ostatniej wsi woda zawała most na

Bobrze. Na niektórych drogach zniszczone zostały nasypy.

Powiat lubiński na szczęście najmniej ucierpiał. Woda zalała 150 ha zbóż i ziemniaków oraz ok. 200 ha łąk. W PGR Młot zalany został budynek. Najbardziej dała się we znaki powódź w następujących miejscowościach: Chocianów, Bukowna, Buczyńska i Niemiszów. Straty spowodowane powodzią w powiecie lubińskim wynoszą 820 tysięcy złotych.

LESŁAW MILLER

LEGNICA

SKUTKI długotrwałych deszczów dotkliwie daly się również we znaki w powiecie legnickim. Powódź ogarnęła tu blisko 7 tys. ha. Pod wodą znalazło się ok. 2500 ha upraw zbóż, ok. 640 ha ziemniaków, 87 ha rzepaków, ok. 700 ha buraków cukrowych, 370 ha różnych roślin pastwiskowych oraz 2636 ha łąk i pastwisk. Najgroźniejszy stan powodziowy wystąpił w Kawicach, gdzie woda wdarła się do wsi. Przez kilka dni dostarczano mieszkańcom Kawic wodę pitną w beczkowozach i żywność z sąsiednich gromad i z Legnicy. Dotkliwie ucierpiał również gromady Prochowice, Kunice, Ruja, Rzeszotary, Milkowice.

Z 40 zagród trzeba było przenieść inwentarz w bezpieczne miejsce. Na szczęście ewakuacja ludności nie była konieczna. W kilku miejscowościach woda przerwała wały ochronne. Do akcji ratunkowej zużyto ponad 1100 worków z piaskiem, którymi zabezpieczano umocnienia w Starych Piekarach, Grzymalinie, Kawicach, Kunicach i Przybkowie.

Wysokość strat spowodowanych kłeską powodzi na terenie powiatu nie jest jeszcze dokładnie ustalona, ale można już przewidywać, że będzie wynosiła kilkanaście milionów złotych. Służba geodezyjna, melioracyjna i inspektorzy PZU przystąpili do obliczania strat.

5 czerwca, tj. w dniu, w którym nasz dziennikarz uzyskał powyższe informacje — sytuacja w północno-wschodniej części powiatu legnickiego nadal była groźna. Stan wód w Odrze utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie, co oczywiście budziło poważne obawy.

7 czerwca zaświeciło słońce i — miejmy nadzieję — pora deszczowa jest już poza nami.

Ekfa

WIADOMOŚCI

Nr 24 (428)

3

Proces oświęcimski

Ostatni świadek z Polski

EDWARD BURAKOWSKI, z zawodu fotograf, mieszka przy ul. Dworcowej. W takich schłodnie utrzymywanych pokojach z widokiem na zielony daszek i zielony kasztan. Od 1946 roku jest legniczanie.

Miał 22 lata, kiedy hitlerowcy zabrali go z rodzinnej Dąbrowy Górniczej i wywieźli do Oświęcimia. Było to 29 stycznia 1943 roku.

Parę dni temu Edward Burakowski wrócił z NRF, z Frankfurtu nad Menem, gdzie był jednym z świadków oskarżenia w toczącym się tam procesie oprawców obozu oświęcimskiego.

— Zeznawałem jako ostatni świadek z Polski — opowiada. — Oskarżałem Bogera, Dylewskiego i Broadę.

Edwardowi Burakowskiemu przypada w hitlerowskim obozie ważna rola sprzątania pomieszczeń i samego osławionego oprawcy — Bogera.

Boger był referentem oddziału śledczego w oddziale politycznym i zajmował się przede wszystkim sprawami ucieczek więźniów. Interpretował jednak ów „przywilej” po swojemu, podciągając pod ucieczki wszystkie swoje rozliczne zbrodnicze czyny. Ow oprawca miał wielką swobodę działania i szeroka władzę dyskrecyjną, której nie omielał używać.

Edward Burakowski opowiadał



m. in. przed frankfurckim trybunałem o zamordowaniu na jego oczach przez Bogera czterech więźniów. Opowiadał o tym, jak Boger przywiał najpierw swe ofiary do tak zwanej „kołyski”. (Dwa stojaki z nalożoną na nie deską — więźniów wieszano głową w dół — nogi krępowano). Następnie Boger bił swe ofiary tak długo aż skonały z odniesionych ran i upływu krwi.

Edwardowi Burakowskiemu przy-

padła w udziale rola zatarcia śladów tych zbrodni.

— Takie to było „sprzątanie” u Bogera — mówi.

Przeszło dwa młodzieńcze lata Burakowski spędził w obozach kaźni. Jego zeznania przed frankfurckim — trybunałem trwały trzy godziny.

— Z Bogerem „spotkałem się” również w Mauthausen — opowiada. — Byłem świadkiem jak zarzucał on pelle 30 polskich i radzieckim więźniom, a następnie wytrącał im spod nóg stolki. Widziałem także jak Boger „asystował” przy rozstrzelaniu 110 więźniów.

Skoro Boger nieludzko zgnęł się nad więźniami — Dylewski robił to „humanitarnie”.

— Ludzi kierował na śmierć przy pomocy ołowka — powiada ob. Burakowski.

Z ostatnim świadkiem z Polski, więźniem obozu oświęcimskiego nr 96747 rozmawialiśmy nie tylko o procesie frankfurckim.

— W pierwszym dniu mojego pobytu we Frankfurcie — wspomina Burakowski — podszedł do mnie jakiś młody, liczący chyba 20 lat człowiek.

— Dlaczego mówisz no nolsku? — soylä.

— Bo jestem Polakiem! — odpowiedziałem.

— Jesteś w Niemczech, więc mów po niemiecku. Du Schweine Hund! — krzyknął.

— Nie wytrzymałem. Uderzyłem młokosa w twarz. Policja zapobiegła dalszym incydentom. Odiad opiekowano się mną piecizolowicie. Przez dziesięć dni pobytu we Frankfurcie ob. Burakowski nie mógł spać ani jeść. To odżyły tamte wspomnienia i tamten koszmar. Ale była to także sprawa owego incydentu.

— Czy oni naprawdę nie wyciągnęli wniosków z lekcji historii? — myślałem. — Czym dzisiejsza młodzież w NRF różni się od tamtej, spod znaku Hitlerjugend? To „Schweine Hund” dobiło mnie.

Pan Burakowski nie mógł także pojąć pytania sądu, który pytał go czy „przypadkiem o tym jak ma zeznawać i co ma mówić nie instruowano go w Warszawie”.

Śmieszne pytanie. Śmieszne tym bardziej, że zadano je człowiekowi, który przeżył Oświęcim. Widział codziennie setki ludzi idących na śmierć. Stykał się na co dzień z Dylewskimi, Bogerami, Broadami...

ROMUALD NADER

17 czerwca—
wielki zlot
młodzieży
w Kliczkowie

KLICKÓW to mała, ale po-
łożona wieś nad rzeką Kwisą.
Właśnie tu odbędzie się 17
czerwca br. zlot młodzieży powiatu
bolesławieckiego z okazji XX-lecia
powrotu Ziemi Zachodnich i Pół-
nocnych do Macierzy (pierwotny ter-
min zlotu wyznaczony na 12 i 13
bm. został przesunięty). Organizato-
rami imprezy są wszystkie organ-
izacje młodzieżowe, a więc Zarząd
Powiatowy ZMS, Zarząd Powiatowy
ZMW i Komenda Hufca ZHP,
ponadto — Powiatowy Komitet Kul-
tury Fizycznej, oddział PTTK, Li-
ga Obrony Kraju i Inspektorat
Szkolny.

Dwa dni wcześniej, tj. 15 czerwca
rozpocznie się rajd po Ziemi Boles-
ławieckiej na trasach pieszych, ko-
larskich i motorowych. Niektóre
trasy prowadzą szlakiem II armii
W. J. Skł. Pol. 1918 r.

Zakończenie rajdu przewidziane
jest na zlocie w Kliczkowie, 17 bm.
Tamże odbędzie się tego dnia wiele
ciekawych imprez sportowych, kon-
kursów, wystąpią zespoły artystyczne
i, odbędzie się kominek harcerski,
zabawa taneczna itp. Przewiduje się,
że przybędzie kilka tysięcy osób.
Wszystcy uczestnicy rajdu otrzyma-
ją pamiątkowe plakietki. Na miejscu
ładnie punkt sprzedaży pamiątek
prowadzony przez PTTK, który za-
opiekuje kupujących oraz wainie wy-
róbki bolesławieckiej ceramiki ar-
tystycznej.

(L.M.)

Można zdobyć dobry zawód

CZY chcesz zostać murarzem-tylnikarzem, betoniarzem-
zbrojarzem lub monterem konstrukcji żelbet-
nowych? Jeśli tak to czym prędzej zapisz się do Za-
sadniczej Szkoły Budowlanej dla pracujących w Lubinie.
Właśnie teraz prowadzi się nabór kandydatów na nowy
rok szkolny, który rozpocznie się we wrześniu br.

Do szkoły przyjmuje się młodzież
po skończeniu 18 lat życia, szkoły
podstawowej oraz cieszącą się dobrym
zdrowiem. Każdy uczeń musi być
członkiem Ochotniczego Hufca Pra-
cy i otrzymać skierowanie z Kto-
regokolwiek Zarządu Powiatowego
Związku Młodzieży Socjalistycznej
lub Związku Młodzieży Wilejskiej.
Na miejscu jest internat, uczniom
zapewnia się wyżywienie.

Nauka trwa dwa lata. Uczniowie
przez 14 godzin tygodniowo uczą
się przedmiotów teoretycznych oraz
40 godzin pracują w Dolnośląskim
Przedsiębiorstwie Budowy Elektro-
wni i Przemysłu. W I klasie uc-
niom płaci się 4,20 zł za godzinę,
a w drugiej — 4,60 zł. W razie do-
brych wyników nauczania uczniowie
II klasy mogą otrzymać 15-20 proc.
premię.

Jak się dowiadujemy od dyrektora
szkoły, mgr Bronisława Wewi-
ńskiego, uczniowie otrzymują mian-
dury wartości 600 zł, które spła-
cają w ratach miesięcznych. Na
wyżywienie ucznia wydaje się dzien-

List z terenu

Zółw w herbie...

Szanowny Panie Redaktorze!

JUŻ od wielu lat bolesła-
wiecki Rynek jest odbudowy-
wany. Trzy, a może nawet
cztery lata temu oddano do użyt-
ku ostatni zrekonstruowany bu-
dynek naprzeciw księgarni „Do-
mu Książki”. Wówczas właśnie
sprowadzili się tam lokatorzy.
Natomiast parter i piwnice za-
rezerwowano na kawiarnię.
Wszystcy liczyli, że najpóźniej za
trzy miesiące wykona się nie-
zbędne prace i miasto otrzyma
trzecią kawiarnię liczącą 150
miejsc. To by zapewniło miej-
sce dla wszystkich amatorów
„małej czarnej”. W dotychczasowej
„Kaskadzie” i „Toscano”
każdego popołudnia i wieczoru
trudno o miejsce.

Roboty są wykonywane przez
miejscową Ziemianiczą Spół-
dzielnię Zaopatrzenia i Zbytu
(Wielobranżowa) i idą w tak
ślamazarnym tempie, że nie wi-
adomo czy nawet w tym roku
będą zakończone.

Panie Redaktorze, co tu nie
jest w porządku! A może władze
miejskie powołają komisję i zba-
dają co jest przyczyną zółwiego
tempa przy prowadzeniu robót?
A w stosunku do winnych nale-
żatoby wyciągnąć wnioski.

Z poważaniem
ZYCZLIWY

4 WIADOMOSCI
Nr 24 (426)

Udogodnienie dla turystów

Autobusem PKS do Czechosłowacji

NOWY rozkład jazdy PKS,
który obowiązuje od 30
maja br. wprowadził bar-
dzo duże udogodnienia dla osób
udających się na teren pasa kon-
wencyjnego w Czechosłowacji.
Dotychczas można było dojechać
autobusami tylko do punktów
granicznych w powiecie jelenio-
górskim. Dalej trzeba było ko-
rzystać z autobusów czeskiego
CSAD placąc oczywiście za prze-
jazd w koronach.

Obecnie każdy mieszkaniec Zagłę-
bia ma możliwość — po uzyskaniu
przepustki — dojechać polskim au-
tobusem aż do Spindlerowego Młyna.
Wystarczy na dworcu w Legnicy
wsiadć do autobusu wyjeżdżającego
do Jeleniej Góry o godz. 5,40 (ten
sam autobus wyjeżdża do Złotoryi o
godz. 6,23, a ze Świerżawy o godz.
6,58). Przyjeżdżamy do Jeleniej Góry
o godz. 7,38, a już o godz. 7,40 wy-
jeżdża stamtąd autobus do Spindle-
rowego Młyna przez punkt graniczny
na przełęczy Okraj za Kowarami.
Przyjeżdżamy o godz. 11,20 do Spin-
dlerowego Młyna. Cena biletu z Leg-
nicy do Jeleniej Góry wynosi 20 zł,
a bilet powrotny z Jeleniej Góry do
Spindlerowego Młyna kosztuje 80 zł.

Prócz tego z Jeleniej Góry kur-
suje codziennie drugi autobus do
Spindlerowego Młyna (przez punkt

graniczny w Jakuszytach za Szklar-
ską Porębą). Wyjazd o godz. 7,50, a
przyjazd do Spindlerowego Młyna
o godz. 11. Bilet w obie strony kos-
tuje 72 zł. Z Czechosłowacji mamy
dogodne powroty. Autobus ze Spin-
dlerowego Młyna przez Okraj wraca
o godz. 13,40 (przyjazd do Jeleniej
Góry o godz. 17,20), a autobus przez
Jakuszyce wraca o godz. 17 (przyjazd
o godz. 20,10). Z Jeleniej Góry do
Legnicy autobusy wyjeżdżają o na-
stępujących godzinach: 17,50, 18,30,
20,05 i 20,30. Tak więc praktycznie
można tego samego dnia pojechać
do Czechosłowacji i wrócić do domu.

I jeszcze jedna ważna wiadomo-
ść: na dworcu autobusowym
PKS w Jeleniej Górze (kasa nr
2) można wykupić bilety na auto-
buse kursujące do Czechosłowacji
na 7 dni naprzód.

Głos mają górnicy

Przodujący oddział LUCJA-
NA KIZIOŁA z kopalni „No-
wy Kościół” otrzymał niedaw-
no złotą odznakę „XX-lecia
Polski Ludowej”. Oddział
składa się z trzech przodują-
cych brygad. Kierownikiem
pierwszej z nich jest Zbign-
iew Kostrz, a w skład bry-
ady wchodzi: Jan Ciszewski,
Jan Grzybezyk, Józef Zych-
owicz, Józef Jokiel, Józef
Rzadzowski, Antoni Golczew-
ski, Władysław Resiok, Marian
Ozga, Marian Krupa, Stanis-
ław Sienkiewicz, Marian Ko-
walski i Jan Bojarszuk.

Do drugiej brygady, pod
kierownictwem WALTERA
GACKIEGO, należą: Stanisław
Chojnicki, Henryk Głazek,
Franciszek Puczek, Czesław
Wiłanin, Wincenty Olszewski,
Józef Gredes, Fryderyk Do-
lasinski, Kazimierz Fortekci,
Jan Kryse, Marek Dziadek.

W trzeciej brygadzie przo-
dującego oddziału, pracują
następujący górnicy: ZDZIS-
ŁAW MAŁOTA (kier. bryg.),
Stanisław Kozina, Mieczysław
Ostrowski, Henryk Wiczeorek,
Kazimierz Jaskiewicz, Mie-
czysław Gryskiewicz, Tadeusz
Kotliński, Stanisław Jedrej-
czyk, Józef Młonek i Mikołaj
Turko.

(L.M.)

„Bal kwiatów”



To było bardzo ładna impreza.
Świecila Lubuskiego Przedsiębior-
stwa Budowlano-Montażowego odesła
od sztamkowych zabaw z orkiestry
i wodką. Przecież jest wiele atrak-
cyjnych form, które można wyko-
rzystać na wszelkiego rodzaju za-
bawach i wieczorkach tanecznych.
Jedną z tych nowości był organi-
zowany niedawno „bal kwiatów”.

Na czym polegał? Po prostu na
przebraniu się w białe sukienki i w
różne kwiaty. Były tu braki, sto-
krotki, róże, a nawet słoneczniki i
kaktusy. Funkcje ogrodniczej po-

wierzono oczywiście kierownikom
świecila, Marysi Fudal, która pro-
wadziła wiele atrakcyjnych konkur-
sów. Pierwsze miejsce zajął Rein-
hard Wöhner (właśnie kaktus).

Na zdjęciu od lewej: Tadeusz
Biernacki, Reinhard Wöhner, Edek
(nazwiska nie udało się reporterowi
ustalić), Jerzy Szanowski, Jan Zwo-
rycz i Marysia Fudal.

Już niedługo odbędzie się nowy
bal. Tym razem w strojach ludo-
wych.

(temil)

Śladem naszej krytyki

Ministerstwo Oświaty odpowiada

Kilka tygodni temu zamieściliśmy
na łamach „Wiadomości” artykuł
pn. „KTO WIE LEPIEJ?”. W któ-
rym krytykowaliśmy system nauczania
w Szkołach Przeposobienia
Rolniczego. W związku z tym
otrzymaliśmy odpowiedź z Minister-
stwa Oświaty. Oto ciekawsze frag-
menty pisma:

„Instrukcja z dnia 29 lipca 1964
r. w sprawie organizacji szkół przy-
spособienia rolniczego służyła na
doskonalenie programów nauczania
tych szkół do charakteru produkcyj-
nego realnego, w którym działa
szkoła. Do szkół tych rozpoczynają-
cych prace od dnia 1 września

przewiduje się w klasach II nacy-
nia programowe: ogólnorolnicze,
rolniczo-ogrodnicze i rolniczo-hodo-
wane. Ustalenie właściwego dla
każdej szkoły nauczania program-
owego powinno odpowiadać reali-
zacji produkcji danego regionu przy
zapewnieniu odpowiedniej bazy do
prowadzenia zajęć praktycznych.”
Wspomniana instrukcja pozwala
także na stosowanie we wszystkich
SPR-ach — w ramach wymiaru go-
dzin przewidzianych w planie na-
uczania — uwzględniających potrze-
by gospodarcze środowiska zajęć
technicznych dla chłopów i gospo-
darczych dla dziewcząt. Przewidza-

ne są następujące warianty tych
zajęć: mechanizacja rolnictwa z
nauką jazdy na traktorze, przyucze-
nie do zawodu budowlanego, dro-
biarstwo, wybrane działy z zakresu
przelotstwa spożywczego, regional-
ne rzemiosło artystyczne.

W celu podniesienia poziomu na-
uczania w SPR, pełnego wykorzy-
stania w praktycznej nauce zawodu
osiągnięć przodujących gospodarstw
rolnych oraz kadry pracowników
inżynieryjno-technicznych, bazy i
sprzętu znajdującego się w PGR,
POM i innych uupiecznionych go-
spodarstwach rolnych — wydany

WIADOMOSCI Z AGŁĘBIA

W CZYNIE SPOŁECZNYM

Członkowie Związku Młodzie-
ży Socjalistycznej w powiecie
jaworskim wykonują wiele
prac w czynie społecznym.
ZMS-owcy z Zasadniczej Szkoły
Zawodowej w Jaworze wyko-
nują na miejscowym stad-
nie sportowym bieżnię, a o-
becnie naprawiają ogrodzenie.
Młodzież ZMS-owska z Zakła-
dów Lniarskich w Bolikowie
wykonała w świetlicy muzykę
koncertową, Młodzież z Zasad-
niczej Szkoły Rachunkowo-
Rolnej w Bolikowie naprawia
nawierzchnię ul. Mickiewicza.

ZABEZPIECZYĆ MŁYNÓWKĘ

Przez Jawor płynie ciekająca
rzeczka wypelniona ściekami z
miejscowych zakładów prze-
mysłowych, zwana Młynówką.
Przy ul. Dąbrowskiego znajduje
się w bliskiej odległości od
rzeki boisko do siatkówki. Cze-
sto się zdarza, że piłka wpada
do ciekącej strumienia.
Trzeba, aby Miejska Rada Na-
rodowa przykryła chociaż ten
odcinek rzeki betonowymi płyt-
kami.

NIEDOBÓR W PIEKARNI

Prokuratura Powiatowa w
Złotoryi aresztowała niedawno
Antonia S., byłego kierow-
nika piekarni GS w Świer-
żawie. Zarzuca mu się, że przez
rażące zaniedbania dołonał nie-
doboru w wysokości 125 tysie-
cy złotych. Antoni S. często
pracował w stanie nietrzeźwym,
dopuszczał osoby postronne do
odbierania maki przeznaczonej
dla magazynu sklepowego itp.
Obok piekarni znajduje się
sklep piekarniczy. W czasie
śledztwa stwierdzono, że Anto-
ni S. dostarczał do sklepu
chleb bez dokumentacji, a po-
tem wycofywał gotówkę i dzie-
lił się z kierowniczką sklepu.
Obje staną przed sądem.

PLACÓWKĄ „GROMADY” W BOLESŁAWCU

Niedawno uruchomiono w Bo-
lesławcu (przy ul. Sadowej 7,
tel. 20-73) Akspozyturę Spółdziel-
ni Turystyczno-Wypoczynkowej
„Gromada”. Placówka organi-
zuje wycieczki turystyczno-
wypoczynkowe krajowe i zagra-

niczne. Wycieczkowiczom za-
pewnia się przewodników, bile-
ty wstępu do muzeów, kin, te-
atrów itp.

POD PARASOLAMI

Jedną z najładniejszych ka-
wiarń w Lubinie jest niewa-
pliwie „Rakuszcza”, znajdująca
się w pawilonie handlowym
prowadzonym przez dyrektora
Miejskiego Handlu Detaliczne-
go, od 1 czerwca br. można tu
wypić smaczną kawę nie tylko
wewnątrz lokalu. Ustawiono
bowiem kilka stolików pod pa-
rasolami, na wolnym powietrzu.
Amatorów małej czarnej nie
brakuje.

ECH, TA DROGA!

Droga asfaltowa wiedząca z
Legnicy do Lubina jest nie-
wypłiwie jedną z najwęższych
arterii komunikacyjnych w
Zagłębiu. Dziennie przeje-
żdża tamtędy kilka tysięcy róż-
nych pojazdów. Droga ta znaj-
duje się w złym stanie, tuż
po wyjeździe z Legnicy asfalt
się topi i przypomina pasmo
płynącej lawy. Co gorsza,
smoła przyklepa się do poja-
zdów a zmyć smołę z maski
samochodu czy skutera nie jest
tak łatwe. W innych miej-
scach asfalt jest podziurawiony.
Rejon Eksploatacji Dróg Pu-
blicznych w Legnicy winien się
zająć szosa do Lubina. Skoro
asfalt topi się przy 20 stopniach,
co będzie podczas 30-stopnio-
wych upałów?

WYREMONTUJĄ BASEN

W Lubinie znajduje się tylko
jeden nieduży basen kąpie-
lowy przy ul. Odrodzenia (obok
stadionu sportowego). Obiekt
przez wiele lat nie był kon-
serwowany i na skutek tego
wpuszczona doń woda szybko
się brudzi. Przedsiębiorstwo
„Hydrobudowa 7” zobowiązało
się do końca czerwca br. wy-
konać niezbędne prace tak by
jeszcze w tym roku mieszkań-
cy Lubina mogli się tu ką-
pać.

W 1966 r. lub na początku
1967 r. rozpocznie się budowa
w Lubinie nowoczesny i duży
basen.

Opracował: (L.M.)

Jutro pierwsza sesja nowo wybranej MRN w Lubinie

JUTRO (tj. 12 czerwca) rozpocznie swoje obrady
pierwsza sesja nowo wybranej Miejskiej Rady Na-
rodowej w Lubinie. Wyborcy w dniu 30 maja br. ma-
sowo przystąpili do urn i wybrali 45 RADNYCH. Są to
przeważnie ludzie nowi, ze starej MRN pozostało tylko 9
radnych. Skład nowej Rady Narodowej jest dość ciekawy,
mandaty na najbliższe cztery lata powierzono przeważnie
ekonomistom, inżynierom i innym osobom posiadającym
wyższe wykształcenie. Licznie reprezentowani są także ro-
botnicy.

Na jutrzejszej sesji radni zło-
żą ślubowanie, wybiorą przewod-
niczącego i zastępcę przewodni-
czącego, powołają sekretarza,
wybiorą poszczególne komisje i
zatwierdzą regulamin pracy
Miejskiej Rady Narodowej.
W skład lubuskiej MRN wchodzi:
Franciszek Froncz, Stefan Flebik,
Edward Szalewicz, Roman Chudzik,
Jan Szadkowski, Alina Rybińska,
Andrzej Palka, Jerzy Cieślak, Paweł
Rzepka, Bogusława Szafranska, Ed-

ward Dychtowicz, Bonifacy Ma-
chrowski, Wincenty Kleszczycki,
Józef Nojman, Stefan Broś, Stefan
Diduch, Jan Początek, Zbigniew Ru-
ciński, Ignacy Skowron, Piotr An-
drejko, Wojciech Chmielewski, Zdzis-
ław Cendlewski, Leon Konieczny,
Helena Leszczyńska, Roman Szkud-
larek, Marian Domagała, Zbigniew
Kozłowski, Leon Götz, Stefan Pio-
trowski, Władysław Augustynowicz,
Jan Stasiak, Zofia Piekarska, Jan
Zagórski, Stanisław Skowroński, Sta-

Najechał NA MINĘ

Niedawno opodal Malomie (pow.
Lubin) traktor „Ursus” należą-
cy do Nadleśnictwa Lubin oczyszczają-
jąc zroby lasu z gałęzi najechał
na minę przeciwczołgową, pozostawiając po działaniach wojen-
nych. W wyniku eksplozji zginął
na miejscu Ryszard Herba a jego

brat — Leopold doznał ciężkich
obrażeń ciała.
Ciężnik uległ doszczętnemu znisz-
czeniu.

Ciągle ostrzeżenia przed niewy-
palami są jak widać niestety, na-
dał aktualne.

R.N.

Napady przy ul. Roosevelta

ULICA jest zaciszna, nie-
oświetlona i sprzyja wszel-
kiego autoramentu po mie-
ście i chuliganom. To miej-
sce właśnie obrali sobie jako
teren działania dwaj młodzi
bandyci z Jawora — 21-letni
Jan Miedziński i 25-letni Ma-
rian Januszko.

Ktoregos wieczoru napadli na
Kazimierza Stępnia. Pobili go i
obrabowali. Przestępcy nie byli
zadowoleni z przeprowadzonego
napadu, zawiłoli on bowiem ich
oczekiwania — Stępnia miał w
kieszeni tylko 60 złotych.

Inny wieczór należał do bar-
dziej „rentownych”. Było to
około godz. 22. Czesław Klekót
przyjechał z pracy z Legnicy i
ulicą Roosevelta powracał do
domu. Nagle otrzymał uderze-
nie w głowę. Kiedy odyszał
przytomność stwierdził brak
1.100 złotych, zegarka ręcznego
i płaszcza, który kupił dla
dziecka.

Funkcjonariusze z Komendy
Powiatowej MO w Jaworze
szybko wpadli na trop Miedzi-
ńskiego i Januszka. Byli to
zresztą starzy znajomi. Miedzi-
ński właśnie przed miesiącem
opuszcł więzienie (siedział za
chuligaństwo, pisaliśmy o nim
w reportażu pt. „Gang z Jawo-
ra”). Choć jest bardzo młody
siedział już trzy razy w więzie-
niu. Teraz już po raz czwarty
w życiu zasiadzie na ławie
oskarżonych.

Nie lepszy jest Januszko, był
on już dwukrotnie karany, za
rabunek i kradzież mienia pry-
watnego. Odsiedział w więzie-
niu łącznie 6 lat. Obaj chyba
nieprędko opuszczą więzienne
mury.

(temil)

„WSTYDLIWA CHOROBA”

(Dokończenie ze str. 1)

awantur. Aż nastąpił tragiczny finał — zabił żonę i sam popełnił samobójstwo.

Te dwa przykłady, niestety prawdziwe, zacerpięte z życia ostrzegają przed niebezpieczeństwem chorób wenerycznych, które w ostatnich dwóch latach występują u nas z dużym nasileniem graniczącym nieomal z epidemią.

CO MÓWIĄ CYFRY?

OD ROKU 1960 zajmujemy czołowe, drugie miejsce w Europie w rejestrze świeżych przypadków kł. Średnio od 4,5 do 5 tys. osób w kraju zapada rocznie na tę groźną chorobę. W porównaniu z rokiem 1953, w którym zarejestrowano ogółem 2173 przypadki, rok ubiegły jest sygnałem alarmowym.

Jaki jest udział naszego regionu, miasta i powiatu w tej niebezpiecznej chorobie? Oto kilka najświeższych danych.

Katowice zajmują pierwsze miejsce w kraju w rejestrze nowych przypadków kł. Wrocław jest na drugim miejscu, Warszawa na trzecim, Szczecin na czwartym a Gdańsk na piątym. Nieco lepszą lokatę mamy na odcinku zachorowań na mniej groźną rzeżączkę. We Wrocławiu w okresie ostatnich czterech lat ilość zgłoszonych świeżych przypadków kł. wzrosła z górą dwukrotnie. W roku 1960 notowano w mieście 254 a w roku ubiegłym 534 przypadki.

Jak na tle tych danych prezentuje się Legnica?

Nasze miasto i powiat dołączyło ostatnio do czołówek wojewódzkiej i systematycznie zbliża się do wyników notowanych w latach 1948—1950 kiedy nasilenie chorób było największe i działała tak zwana akcja „W” w zwalczaniu chorób wenerycznych. Wyniki tej akcji były imponujące. Na przykład w roku 1947 zanotowano w Legnicy 508 przypadków kł. Rok następny 1948 to okres wejścia w życie akcji „W” oraz systematyczna i bezwzględna walka z chorobami wenerycznymi. Już w pierwszym roku walki z epidemią uzyskano dobre wyniki i ilość chorwych na kł. zmniejszyła się do 385. Każdy rok następny przynosił dobre rezultaty. W roku 1949 zanotowano 220 przypadków, w roku 1950 — 108, w 1951 — 77, w r. 1962 — 63, w 1963 roku 47 a w roku ubiegłym zaledwie 34 z tego tylko 16 świeżych zakażeń.

Dopiero bieżący rok zmusza służbę zdrowia do uderzenia na alarm. W pierwszym kwartale bieżącego roku zanotowano w Legnicy 45 świeżych przypadków kł. a ilość kontaktów i zgłoszeń rośnie proporcjonalnie do ilości chorwych. Jeśli choroby będą rozwijały się dalej w takim tempie jak dotychczas to powtórzy się historia lat 1949/50. A to oznacza nawrót epidemii chorób wenerycznych.

ZRÓDŁO I STRUMIEŃ CHOROBY

ZAKAŻENIE CHOROBA weneryczna następuje niemal wyłącznie podczas stosunku płciowego. Alkohol i prostytucja sprzyjają najbardziej rozprzestrzenianiu tych chorób.

„Ob. X wyjechał służbowo do Katowic. Po dwóch tygodniach wrócił do Legnicy a po miesiącu okazało się, że on i żona zachorowali na kł. Chorę przyznał się, że będąc na delegacji poznał w nocnym lokalu jakąś kobietę, z którą spędził noc.

W Legnicy najczęstszymi źródłami kontaktów są lokale gastronomiczne „Polonia” i „Piast”. Do lokali tych uczęszczają rodzime i przyjezdne prostytutki. W kartotekach Przychodni Dermatologicznej notowane są skrzętnie wszystkie kontakty. To naprawdę pouczająca lektura. Okazuje się, że jedni zarzucili się chorobami wenerycznymi od miejscowych prostitutek a inni od przyjezdnych, które ściągają do Legnicy na gościnne występy z Wrocławia, Szczecina, Gdańska, Katowic, Krakowa, Koszalina — z całej Polski. Kł. i rzeżączka z importu jest o tyle groźniejsza, że służba zdrowia nie może uchwycić wszystkich kontaktów i zastosować przymusowego leczenia. Wiele „cór Koryntu” nie ma stałego miejsca zamieszkania i te najtrudniej odnaleźć i leczyć. Czasami jedna prostytutka potrafi zarazić w ciągu 2—3 dni kilku nastu amatorów płatnej „miłości”. Niedawno jedna z nich zaraziła kł. ośmiu

„IDZ DO WRÓTKI”

KILKA SŁÓW O SAMYCH chorobach. Kł. jest najbardziej podstępna i najgroźniejsza choroba weneryczna. Atakuje cały organizm. Zarazki kł. krążył kł. przenikają do krwi i zakażają cały organizm. Kł. jest ciężko leczona, ale nie leczona

prowadzi do bardzo poważnych i często nieodwracalnych zmian narządów wewnętrznych i systemu nerwowego. Przenosi się też na potomstwo.

RZEŻĄCZKA to mniej groźna w skutkach ale — nieleczona — również niebezpieczna choroba narządów płciowych.

Tylko natychmiastowe leczenie przez lekarza specjalistę może uchronić chorego przed groźnymi skutkami tych chorób. Przy porażeniach i miejscowych ośrodkach zdrowia istnieją przychodnie dermatologiczne. Tam należy zgłaszać się w przypadku stwierdzenia jakichkolwiek oznak choroby wenerycznej.

Przychodnia dysponuje lekarzami specjalistami, wszystkimi lekami i odpowiednimi warunkami do leczenia chorób wenerycznych. Trzeba tu podkreślić, że leczenie jest całkowicie bezpłatne a personel lekarski i pomocniczy zobowiązany jest zachować całkowitą dyskrecję.

Przypominamy o tym, gdyż niejednokrotnie chorzy — zamiast korzystać z fachowej pomocy lekarskiej — ulegają namowom usługowych „przyjaciół” i udają się do szarlatanów albo do... wróżki. A choroby nie da się wyleczyć ani maścią penicylinową, ani maścią anil. Rozwiązaniem jest wyeliminowanie z życia przyczyn choroby. Wskazywać należy na to, że chorzy nie powinni używać wódek, alkoholu, nie powinni uprawiać seksu, nie powinni chodzić do miejsc publicznych, nie powinni chodzić do miejsc publicznych, nie powinni chodzić do miejsc publicznych.

Tych chorób nie da się ani osz-

kać ani „zamówić”. Skutecznym i całkowitym wyleczeniem choroby wenerycznej musi zająć się tylko i wyłącznie lekarz specjalista.

GWAŁTOWNY WZROST ilości zachorowań na kł. i rzeżączkę jest sygnałem alarmowym i wymaga natychmiastowej i skutecznej interwencji służby zdrowia oraz władz oświatowych. Działalność na tym odcinku musi być skierowana dwójako: profilaktycznie — poprzez pogadanki i odczyty w zakładach pracy, w szkołach średnich i zawodowych, w których należy ostrzec przed niebezpieczeństwem. Kierunek dożalany to przymusowe leczenie chorych.

We wrześniu 1964 roku Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wydało rozporządzenie w sprawie badań lekarskich mających na celu wykrywanie chorób wenerycznych. Rozporządzenie legalizuje przymus badania osób opornych, które miały kontakt z chorymi wenerycznie, osób postrazonych o prostytucję i zatrzymanych w areszcie tymczasowym lub w izbie wytrzeźwień.

Trzeba więc korzystać z uprawnień, jakie daje rozporządzenie — szczególnie w zakresie przymusowego leczenia kobiet trudniących się prostytucją.

ZDZISŁAW GRONKOWSKI

Księżyc oczekuje człowieka?

Moskwa (WiT-AR). Dr Oleg Gazienko, znany radziecki specjalista w dziedzinie biologii kosmicznej, udzielił piśmie „Sowietskij Sojuz” wywiadu na temat przyszłej zagłowej wyprawy na Księżyc.

— Nauka i technika mogą już obecnie odważyć się na wysłanie człowieka na Księżyc — oświadczył dr Oleg Gazienko, stwierdzając, iż szczegółowy i wielostronny zwiad Księżyca (za pośrednictwem automatycznych sond, teleskopów, radioteleskopów, laserów i radaru) ma na celu przygotowanie wyprawy zagłowej na Srebrny Glob. Uczony omówił następnie dwie wersje realizacji takiej ekspedycji.

— Pierwsza z nich przewiduje bezpośredni lot na trasie Ziemia-Księżyc (podobny do tych, jakie odbyły stacje automatyczne, m. in. „Luna-5”). Druga, bardziej skomplikowana, polegała na wysłaniu statku najpierw na orbitę Ziemi, z niej — na orbitę Księżyca i dopiero stamtąd — na Księżyc. Uczni są zgodni, że ten drugi wariant jest realniejszy i wyprawa przygotowana w ten sposób będzie taniej kosztować. Powrót z Księżyca na Ziemię odbywać się będzie identycznie: najpierw na orbitę Srebrnego Globu, potem na orbitę naszej planety, a stamtąd tak, jak wracali statki „Woschod”.

Przed wysłaniem człowieka na Księżyc trzeba będzie zbadać dodatkowo szereg właściwości fizycznych przestrzeni kosmicznej, przeprowadzić zwiad biologiczny określonych tras, wyjaśnić, jak wpływa na żywy organizm promieniowanie jonizujące, zmiany pola magnetycznego oraz inne zjawiska.

Przed biologią i medycyną kosmiczną stanęło zadanie opracowania nowego systemu szkolenia kosmonautów, którym przypadnie w udziale lot, trwający od tygodnia do półtora tygodnia, nowe rodzaje zajęć w Kosmosie oraz praca na Księżycu. Szczególnie ważne znaczenie będzie mieć pełna koordynacja ruchów podczas poruszania się w przestrzeni kosmicznej — zarówno za burtą statku, jak i na powierzchni Srebrnego Globu. Załoga przyszłych statków księżycowych będzie musiała opanować tajniki orientacji w przestrzeni (wprowadzania „poprawek” do informacji wzrokowych), poruszania się w nowy sposób, posługiwania się narzędziami, przebywania długi czas w skafandrze itp.

Z wypowiedzi dr Gazienko wynika, że podczas wyprawy na Księżyc kosmonauci kozyścić będą prawdopodobnie z innego typu skafandrów niż Leonow. Będą to skafandry nie związane „pępowiną” ze statkiem. Być może na Księżycu kosmonauta poruszać się będzie w kapsułce, posiadającej twardy pancerz, dokonując prac na zewnątrz za pomocą manipulatorów, podobnych do stosowanych obecnie w laboratoriach jądrowych.

Wywiad dr Gazienko nosi tytuł „Księżyc czeka...”. Czekają, oczywiście, na pierwszych kosmonautów.

R. B.

Na naszych ekranach

INSPEKTOR MORGAN
PROWADZI ŚLEDZTWO

Nie jest dla nikogo niespodzianką, że powieści kryminalne i sensacyjne należą do najpopularniejszych dziedzin literatury. Podobnie jest z filmami sensacyjno-kryminalnymi.

Zainteresowanie to uwarunkowane jest szczególnie atrakcyjną i ciekawą fabulą, szybko biegnącą akcją oraz zagadką, jaką każdy z tych filmów stawia przed widzami. Wszystkie te elementy zawiera wchodzący właśnie na ekrany film produkcji angielskiej pt. „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo”.

Początek jest stereotypowy: pracujący w Londynie młody malarz holenderski odwiedza mieszkanie ukołowanej i zostaje zaskoczony — przy jej zwłokach — przez policję. Śledztwo prowadzi inspektor Morgan, który dzięki doświadczeniu, odwadze i inteligencji doprowadza do wyjaśnienia zagadkowego morderstwa.

Autorem scenariusza jest Ben Barzman, znany ze scenariuszy szeregu filmów francuskich, włoskich i angielskich, takich, jak

Filmy grozy i sensacji



„Za cenę życia”, „Ten, który musi umrzeć”, „Rififi”, zaś reżyserem Joseph Lusey, którego nazwisko stało się znowu głośnie w związku

z wejściem na ekrany jego najnowszego filmu „Za króla i ojczyznę”.

PTAKI

Wchodzi również na legnickie ekrany głośny dramat sensacyjny „PTAKI”. Bohaterem nr 1 tego filmu jest Alfred Hitchcock — niezrównany mistrz napięcia, klasyk filmów grozy.

Film opowiada historię prześladowanej. W małej osadzie nadmorskiej stada ptaków próbują wymordować ludzi. Jednakże film zaczyna się jak historia miłosna: o to spótyka się dwoje ludzi, oglądamy ich drobne załagry, właściwie wydarzenia banalne. Dopiero w drugiej połowie filmu następuje katastrofa. Ale wtedy Hitchcock interesuje się nadal przede wszystkim swymi bohaterami: jak zareagują na niebezpieczeństwo? Czy nadal będą banalni i drobiazgowi? Jego film analizuje działania pewnej grupy ludzi, która znalazła się nagle w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa.

„Ptaki” należą do filmów pesymistycznych w twórczości Hitchcocka. Jeśli w poprzednich filmach bohaterowie narażeni byli na niebezpieczeństwa to jednak zawsze wychodzili z nich cało. W „Ptakach” niebezpieczeństwo przybiera rozmiary, wobec których bohaterowie są bezsilni. Nawet ich ucieczka nie likwiduje poczucia zagrożenia — na placu boju pozostają groźne, nieodgadnione, słotzone w wielkim stadzie ptaki.

PRZEGLĄD „KRYMINALÓW”

Kierownictwo kina „Bałtyk” w Legnicy, konsekwentnie i z powodzeniem realizuje przeglądy tematyczne filmów.

W kwietniu tematem przeglądu były filmy poświęcone rękowi oporu, w maju westerny, zaś w czerwcu przegląd poświęcony jest filmom sensacyjno-kryminalnym.

W ramach przeglądu zostały już zaprezentowane takie pozycje jak „Siódmy świadek”, „Światła na

mordercę”, prod. francuskiej, „Sędzia dla nieletnich” prod. NIF, czynną”.

W okresie od 11 do 16 czerwca br. wejdą na ekrany kina „Bałtyk” 3 dalsze filmy sensacyjno-kryminalne: „Ostatni świadek” prod. NRF, „Czarny monokl” prod. francuskiej i „Safira” prod. angielskiej.

Oto krótkie informacje o tych pozycjach.

Treścią filmu „Ostatni świadek” jest historia młodej i ładnej dziewczyny podejrzanej o morderstwo własnego dziecka. Policja, władze śledcze, a następnie sąd traktują ją od początku jako morderczynię. Jedynie adwokat czyni starania, aby wykazać jej niewinność. Z niemałym trudem udaje mu się udowodnić, kto jest właściwym mordercą i uzyskać zwolnienie dziewczyny.

„Czarny monokl”, to typowy dobrze zrobiony film sensacyjno-szpiegowski. Akcja oparta została na motywach powieści szpiegowskiej pulpownika francuskiego kontrwywiadu z okresu ostatniej wojny światowej.

„Safira” — dramat kryminalny produkcji angielskiej zaczyna się od zagadki kryminalnej. W parku znaleziono ciało zamordowanej dziewczyny. Okazuje się, ona pół krwi Murzynka, a motywem dokonanej na niej zbrodni była nienawiść rasowa. Film ostro i bezkompromisowo piętnuje rasizm.

„Safira” została uznana przez Brytyjską Akademię Filmową za najlepszy film angielski 1959 roku.

„MIG”

WIADOMOŚCI 5

Nr 24 (428)

USŁUGI DZIEWIARSKIE

Jak

- ◆ SWETRY DAMSKIE,
- ◆ MĘSKIE,
- ◆ DZIECIĘCE

oraz inne wyroby dziewiarskie, wykonuje z materiału własnego i powierzzonego Punkt Usługowy Sp-ni Inwalidów „In produ”

w Jaworze, ul. B. Bieruta nr 19,

217-K

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W LEGNICY

informuje,

że zgodnie z Uchwałą nr 24/64 Prezydium MRN z dn. 11 marca 1965 r. w sprawie ustalenia stawek taryfowych w zakresie przewozu środkami komunikacji miejskiej

z dniem 1 czerwca 1965 roku

upoważnieni do nabywania pracowniczych biletów miesięcznych są:

- ◆ pracujący

oraz

- ◆ młodzież ucząca się we wszystkich typach szkół

— jeżeli odległość od miejsca zamieszkania do szkoły, lub miejsca pracy wynosi ponad 1 km

W związku z powyższym zakłady pracy i szkoły wykupujące miesięczne karty pracownicze dla pracowników i uczniów zobowiązane są w zapotrzebowaniu określić adres zamieszkania osoby ubiegającej się o kartę przejazdu oraz adres zakładu pracy, lub szkoły.

238-K

K 27

DYREKCJA LEGNICKIEJ FABRYKI FORTEPIANÓW I PIANIN

w Legnicy, ul. Rew. Październikowej 17/19

zatrudni natychmiast:

kandydata na stanowisko technika-technologa drewna, wykształcenie średnie i minimum 3 lata praktyki.

Uposażenie wg Układu Zbiorowego dla przemysłu muzycznego. Mieszkania nie zapewniamy.

237-K

K 28

DYREKCJA LEGNICKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH

w Legnicy

ogłasza konkurs

na nazwę kawiarni kat. I,

kł. która zostanie uruchomiona w nowym budownictwie w Legnicy przy ul. Rosenbergów (obok MDT)

Projekty nazw prosimy nadsyłać na adres: Legnickie Zakłady Gastronomiczne w Legnicy, ul. Rosenbergów 29 do dnia 30 czerwca br., w którym to dniu nastąpi ocena i wybór najodpowiedniejszej nazwy przez komisję.

Za trafną i wybraną nazwę przeznacza się nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 700 zł, realizowanego w naszych zakładach.

238-K

K 27

Dziś
jutro
pojutrze
W kinach
LEGNICA

OGNISKO - 7-13. VI. - "Inspektor Morgan prowadzi śledztwo" (ang.), od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.
14-20. VI. - "Ptaki" (USA), od lat 16, kolorowy, godz. 15.45, 18, 20.15.
BALTYK - 11-12. VI. - "Ostatni świadek" (NRF), od lat 16, godz. 16, 18, 20.
13-14. VI. - "Czarny monokl" od lat 16, godz. 16, 18, 20.
15-16. VI. - "Sifra" (ang.), od lat 16, godz. 16, 18, 20.
8-16. VI. - "Skarb w Srebrnym Jeziorze" (NRF), od lat 12, godz. 10, 12, 14.
17-20. VI. - "Z powodu kobiety" (franc.) od lat 16, godz. 16, 18, 20.
17-20. VI. - "Yumbo" (USA), od lat 9, godz. 10, 12, 14.
PIAST - 10-13. VI. - "30 lat śmiechu" (USA), od lat 9, godz. 16, 18, 14-16. VI. - "Śmierć nazywa się Engelchen" (czeski), od lat 16, godz. 16, 18.
17-20. VI. - "Kaslarz" (ang.) panoram., kolor., od lat 16.
POKÓJ - 8-10. VI. - "Tajemnica złotego runa" kol. (franc.), od lat 9, 11-13. VI. - "Zakochani są między mamą" (pol.), od lat 16.
15-17. VI. - "Pechowy Sylwester" (wł.) od lat 6.
POLONIA - 10-13. VI. - "Głos m. prokurator" (pol.), od lat 16.
14-17. VI. - "Czarne i białe" (USA), od lat 16.
ZŁOTORYJA - 11-13. VI. - "Banda" (pol.) od lat 16.
14-16. VI. - "Kapo" (włoski), od lat 16.
17-20. VI. - "Salto" (pol.), od lat 16. (Za zmiany w programie kin. redakcja nie odpowiada.)
DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY "KOLEJARZ"
11. VI. - "Salto" - prod. pol. 16. godz. 18.
WYSTĘPY TEATRÓW
14. VI. - Ladańska z zasadami - Państwowy Teatr Dramatyczny z Gniezna.
16. VI. - "Czerwone gitary" - Estrada Wrocławska.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY, ul. Mickiewicza
11. VI. - 19 - sala wystawowa - otwarcie wystawy prac sekcji ceramicznej. LDK. Sala widowiskowa
19 - SIO - film: "W zatoce białych niedźwiedzi".
12. VI. - 20 - sala klubowa - wieczorek taneczny.
13. VI. - 18 - sala klubowa - wieczorek taneczny. Godz. 18 - muszla koncertowa w parku (w razie niepogody w LDK) - Występ chóru "Madrysta".
14. VI. - 19 - popis laureatów Ogólnopolskich Eliminacji na najlepszą wykonaną piosenkę radziecką.
15. VI. - LDK - nie czynny.
16. VI. - 19 - film: "Bitwa o kozi dwór".
18. VI. - 19 - wieczór muzyki mechanicznej "Złoty polski".
19 - Władysław A. Wacławek - 19 - sala widowiskowa - film: "Zbuntowana orkiestra" duń.
KLUB SPÓŁDZIELCZY "PARNAŚK" ul. Lampęgo
11. VI. - 18 - Sejmik Kulturalny Spółdzielczości Pracy.
12. VI. - 19 - Wieczorek taneczny.
13. VI. - 18 - Wieczorek taneczny.
15. VI. - Film: "Uwaga, zaginiony chłopiec".
16. VI. - 19 - Recital skrzypcowy prof. Cymera.
17. VI. - 18 - "Parnasik" dla młodzieży: wieczorek taneczny, zgadzają się na "Złoty polski".
18. VI. - 19 - Spotkanie z autorem "Frontowych dróg", Waldemarem Kotowiczem.
MIEDZYŻAKŁOWY KLUB "MERKURY", ul. Lenina
11. VI. - 18 - "Szukamy młodych talentów" (I eliminacje).
12. VI. - 20 - Dąsanie.
13. VI. - 19 - Wieczorek taneczny.
14. V. - Klub nieczynny (zebranie zarz. BKS Dąsanie).
15. VI. - 19 - Filmy krótkometrażowe.
16. VI. - 18 - Koncert w ogródku (zespół estradowy).
17. VI. - 19 - Wieczór NOT-u.
18. VI. - 19 - "Polacy nie gęsi" (montaż z okazji rocznicy ur. Jan. Kochanowskiego).
DOM KULTURY "KOLEJARZ", ul. Łąkowa
11. VI. - 18 - Sala muzyczna, egzamin grupy umiarkowanej na gitarach - 18 - sala kinowa - zajęcia Dyskusyjnego Klubu Filmowego, projekcja filmu prod. pol. "Salto" - prelekcja oraz dyskusja prowadzi Dyr. CWF Wrocław, Z. Pelczarski.
12. VI. - 16 - Sala muzyczna - egzamin grupy umiarkowanej na akordeonach (II zespół).
13. VI. - 17 - Sala gier i telewizyjna - zajęcia ogólne, program TV.
15. VI. - 17 - Sala gier - zajęcia sekcji szachowej bystrzych umysłów, program TV.
16. VI. - 18 - Sala klubowa - filmy z cyklu: "Płk polski krajobraz" (gdzie spędzić urlop) - Wędrowni Świątkowscy - Wskazywanie na Baltyk - Nad Sanem.
18. VI. - 19 - Sala kinowa - zajęcia Dyskusyjnego Klubu Filmowego - prelekcja oraz projekcja filmu prod. USA pt.: "Charlie strażak" i "Gorączka Chlopi" - w roli głównej Charlie Chaplin - 17 - sala gier - zajęcia ogólne, program TV.
MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY, ul. H. Sawickiej
11. VI. - 15-17 - Wesołe zabawy w zaccarowanej krainie, kl. II, III.
17 - 19 - Konkurs pt.: "Kto

IERŻANT Nancy Sullivan z kobiecego oddziału policji kryminalnej zatrzymała swój wóz na parkingu motelu "Siesta". Opanowała ją dziwne uczucie zbliżającego się niebezpieczeństwa. Po 12 latach służby mogła na nim polegać jak na niezawodnym instynkcie. Świetlna tablica głosiła: "Brak wolnych miejsc". Nie dziwnego, była już blisko północ. Światło w recepcji świeciło matowo, Nancy nie mogła jednak dostrzec znanej jej postaci nocnego portiera. Dziwnie. Od 2 tygodni lokatorka pokoju 29 Sandra Watts znajdowała się pod opieką Nancy Sullivan i jej koleżanki. Nancy zlustrowała okno w pokoju Sandry. Było jak zwykle zaciągnięte żółtymi, plastikowymi firankami. W pokoju paliło się światło...
Urzędniczki służby kryminalnej zatrudnione w tej akcji otrzymały ścisłe polecenie nieujawniania swojej bytności. "Uprowadzenie lub zabójstwo - oba wypadki wchodziły w rachubę" - oświadczył kapitan John Nolan na odprawie tuż przed rozpoczęciem akcji. "Guy Stennet, przyjaciel naszej Sandry, zdolny jest do wszystkiego".
Sandra, platynowa nastolatka, była "maskotką" bandy młodych przestępców, specjalizującej się w napadach na lombardy. Przed kilkoma tygodniami banda wpadła w zasadzkę. Wywiązała się strzelanina w rezultacie której dwaj gangsterzy zostali zranieni i ujęci przez policję. Dwaj pozostali, Stennet i niejaki Kovack, zdolali umknąć korzystając z nieobstawionego tylnego wyjścia. Wiadomość o napadzie, nie pierwszym

zresztą, i o ujęciu części bandy ukazała się we wszystkich dziennikach. Jeden z nich dodał, że "maskotka" Sandra zdradziła plany gangu umożliwiający policji zasadzkę. Sandra obawiając się zemsty poprosiła o ochronę. Czyżby Stennet wpadł na trop Sandry? Nancy opuściła samochód trzymając pistolet w dłoni. Drzwi do pokoju 29 było nieco uchylone. Wystarczyło jedno spojrzenie, aby zorientować się, że otwarto je przemocą. Z gotową do strzału bronią Nancy wtargnęła do pokoju i stanęła jak wryta. Na łóżku leżało ciało Mary Atworth, urzęd-

pistolet Mary. Musiał jej wypaść z ręki.
PRZYBYŁA na miejsce komisja zabrała się natychmiast do pracy. Specjaliści różnych dziedzin zbierali dokładne dane i po pół godzinie kapitan John Nolan, doświadczony urzędnik policji kryminalnej, miał opracowaną w grubszych zarysach wersję śmierci Mary Atworth, Nancy słuchała uważnie.
- Było ich niewątpliwie dwóch. Najpierw unieszkodliwili nocnego portiera. Dotąd nie odzyskali przynależności. Jeden z nich zadzwonił z centrali na pokój 29. Prawdopodobnie podał, że ma do przekazania telefonogram. Wiadomość miała dotyczyć Mary. Siegnęła więc po notes i ołówek. Podczas kiedy Mary zajęta jest przyjmowaniem telefonogramu drugi z gangsterów otrzymuje sygnał i wyłamuje gwałtownie drzwi. To na pewno Kovack. Waży co najmniej 100 kg. Był kiedyś napastnikiem drużyny piłkarskiej. Tym drugim musiał być Guy Stennet, adorator Sandry.
- Byli adorator - sprostowała Nancy. - Kto wie czy Sandra jeszcze żyje.
- Sandra? Ta potrafi sobie radzić. - Kapitan uśmiechnął się gorzko. - Miał nawet czas, aby spakować walizki. Ale rekonstruujemy dalej Kovack wpadał więc do pokoju trzymając gotowy do strzału pistolet. W ułamku sekun-

dy Mary musiała się zdecydować: oddać bez walki swa podopieczną w ręce gangsterów czy też... chwycić za broń, ale Kovack był szybszy.
Nancy przemyslała wszystko. Zdecydowanym głosem oznajmiła kapitanowi.
To jest nasza sprawa. Urzędniczka policji kryminalnej została zamordowana podczas pełnienia służby. Nam przypada w udziale wytopienie mordercy...
Nolan był zaskoczony. Wiedział tak samo dobrze, jak Nancy, że miała podstawę do tego żądania. W policji obowiązuje niepisane

mach towarowych. Znała niedługo zbrodnię.
Nancy miała już pewną ideę. W pokoju służbowym oddziału kobiecego zebrali się już koleżanki. Wszystkie twarze zwróciły się w kierunku sierżanta Nancy Sullivan. Ona objęła komendę.
- Pierwsze pytanie - rozpoczęła rzeczowo - na które trzeba odpowiedzieć brzmi: w jaki sposób Stennet i Kovack dowiedzieli się gdzie jesteście?
Nina Rossi, nie lada ekspert od zdzudo poprosiła o głos.
- Przed dwoma tygodniami Sandra wracając ze śledztwa ujawniła przed reporterem, że mieszka teraz w motelu "Oasis".
Nancy przytaknęła. Tak, teraz przypominała sobie. - I dlatego w godzinę później przeniesiliśmy się do "Siesty". Jak widać, niewiele to pomogło. Ten szczegół ujawniony przez Sandrę naprowadził jej kompanów na myśl przeszukania następnych moteli.
Urzędniczki skupiły się przed olbrzymią mapą miasta, a Nancy oznaczała wszystkie motele. Doli, czono się 40. Teraz Nancy przystąpiła do eliminowania. Odpadły te, które znajdowały się poza zasięgiem granic miasta. Zgłoszono inne zastrzeżenia. Wiadomo było na przykład, że niektóre motele były własnością syndykatu gangsterskiego. W kilku następnych motelach przeprowadzono dość częste obławę. Nie cieszyły się bowiem reputacją. Sekcja statystyczna podała, że kilka moteli zamknięto od jakiegoś czasu. Po tej eliminacji pozostało 13 moteli.
- No dobrze, i co z tego wynika? - zapytała Nina. Inne urzędniczki również nie bardzo wiedziały na czym polegał plan Nancy.

MŚCICIELKI

SPRAWA ZDAWAŁABY się bliźna. O cóż w końcu chodził sądowi? Zaledwie o jeden kłosek "Ruchu", o kilkadziesiąt paczek Dukatów, Sportów i o zabawki dla milusińskich - tzw. "Zabki" i "Kaczory Donaldu". Zabawa wyniszcza przez uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Bolesławcu ma jednak znaczenie nie tylko dla pracowników i dlatego warta jest omówienia.

TYLE KOMENDANT HUFCA a zarazem wychowawca. W rzeczywistości była "tajemnicą". Rzecz przedstawia się następująco: część uczestników wczor-

przedawali papierosy, lecz rozdawali darmo pasażerom wieczne pióra, dzieciom owe "Zabki" i "Kaczory". Przynależni się do tego wspólnemuśmiślnie podczas śledztwa. Jedynie wychowawca nie zauważył niczego podejrzanego. Pożegnał swój dzienny hufiec i miał mieć wspomnienia z wakacji.

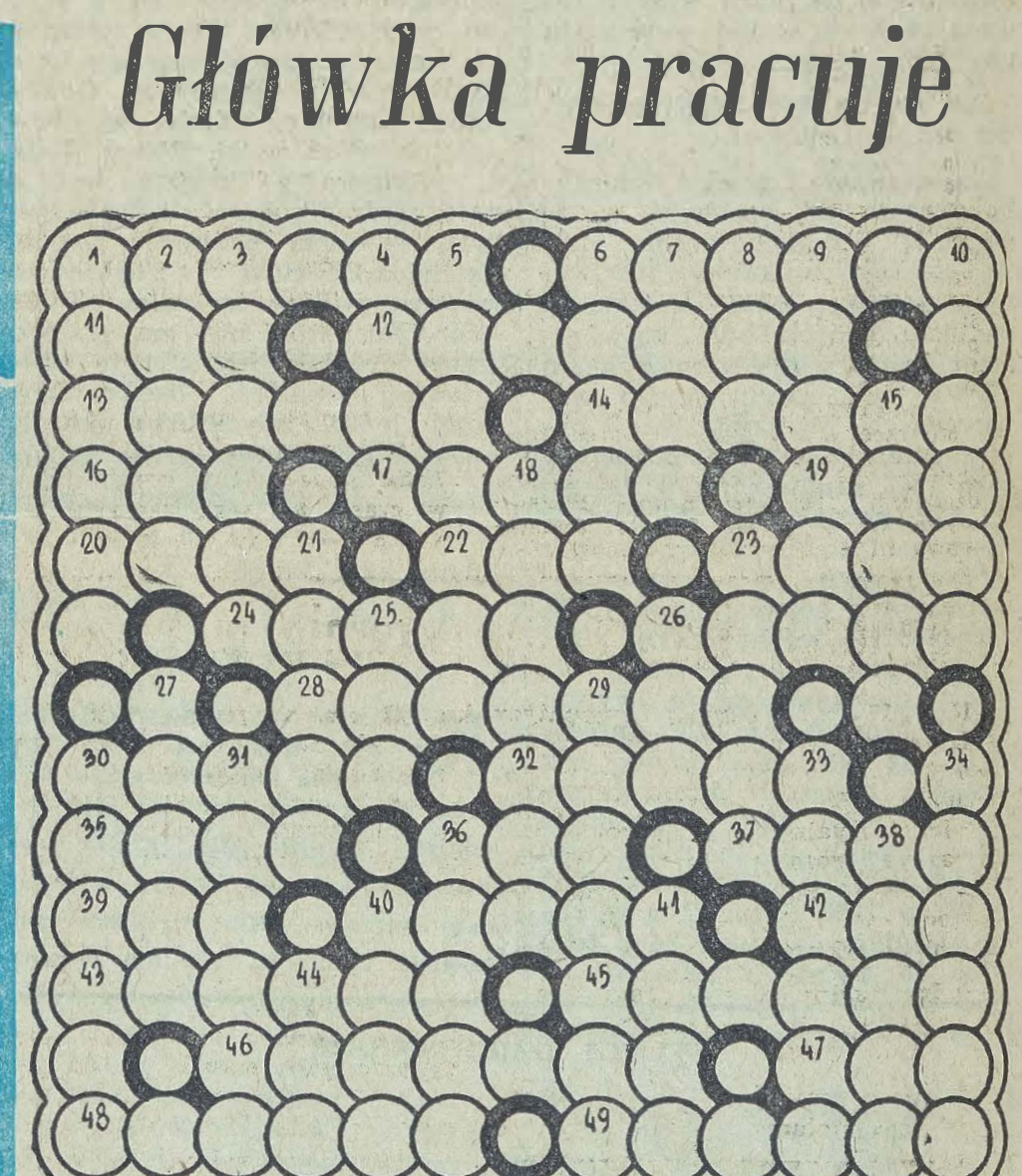
FINAŁ ROZGRY SIĘ niebawem przed Sądem Powiatowym w Bolesławcu. Przed sądem staną główni uczestnicy zabawy waka-

Tajemnica pewnych wakacji

Nasza kochana młodzież wędrowała na wycieczki, na wypadki turystyczne po to, by poznać urokliwy krajobraz i pomagać na polu rolnikom. Może ta historia naukę kogoś trzeba, jak lepiej organizować podobne wycieczki.
Rok temu, zgodnie z tradycją, KP ZMS w Bolesławcu zorganizował Ochotnicze Hufce Pracy. Jeden z takich hufców liczący 13 osób - przeważnie uczniów szkoły zawodowej - wyjechał do województwa zielonogórskiego. Opiekunem nad młodzieżą oraz komendantem wyznaczono Józefa J. z zawodu technika-górnika z "Konrada". Według jego zeznania wycieczka udała się znakomicie. Młodzież dzielnie pracowała w jednym z pęgarów, gdzie pomogła robotnikom w ciężkim trudzie. Potem ze sztafetami i piosenką - na dworzec. Bieda jednak w tym, że w drodze powrotnej do Bolesławca było kilka przesadek. Między innymi w Sulichowie. Musieli tu czekać na pociąg ze dwie godziny, aż do północy. Komendant wycieczki zezwolił, aby uczniowie poszli do miasta - z zastrzeżeniem, że nie daleko. Nie pamiętał on, kto z uczestników hufca udał się do miasta a kto został. W każdym razie w chwili odejścia pociągu był kompletny.

W pociągu nie zauważył nic podejrzanego. Zachowanie chłopców nie wskazywało, żeby coś zbroili. Nikt nie palił papierosów ani ich nie sprzedawał podróży. Ani z rozmów chłopców ani z ich zach-

owania nie mogliśmy wnioskować, aby w międzyczasie dokonali jakiegoś przestępstwa. Spotykam tych uczniów i teraz i, kiedy kojarzę fakty z podróży, nie mogę uwierzyć, że łączy ich tajemnica z okresu wakacji...
Józef B., uczeń szkoły górniczej, Mieczysław B., uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Mieczysław R. z tejże szkoły. Wszyscy mają po 18 lat. Prócz tego w tej sprawie oskarżony jest nieletni M. Nie wymieniamy nazwisk oskarżonych, bo mamy nadzieję, że sąd weźmie pod uwagę ich młody wiek i dotychczasową niekaralność. Niemniej proszę powściąć ich od uczuć podobnych wyburków, stać się ostrzeżeniem dla organizatorów letnich wycieczek. Na drogach i dworcach jest sporo kiosków "Ruchu".
Czwartek - 10 czerwca 65 r.
10.35 Jez. polski dla kl. VII-XI. 17.55 Pr. dnia. 18.00 Wiad. TV. 18.05 Zosia Samosia. 18.25 Na półkach księg. 18.40 Film. 19.20 Czwarta zmiana. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.20 Na granicy jest strażnica. 20.35 Przegląd muz. 21.05 Teatr "Kobra". "Noc strachu" - J. Willard. 22.18 Dziennik.
Piątek - 11 czerwca 65 r.
17.40 Medalie i detale. 18.00 Wiad. TV. 17.15 Pr. dnia. 17.20 23 lek. jez. ang. 18.05 Dla ml. widzów. 18.35 z drugiej strony szklanego ekranu. 18.55 Portret ZZ - pr. z Wrocławia. 19.10 Wielokropek. 19.25 Rok pierwszy absolwenta. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.20 Transfektor. 20.35 "Czerwone róże dla mnie" - dramat Sean O'Casey. 22.35 Dziennik TV.
Sobota - 12 czerwca 65 r.
9.55 Przyszłość dla kl. V. 10.25 "Jutro możecie mnie zabić" - film ang. od 16 lat. 16.45 Pr. dnia. 16.50 "W-



KRZYŻÓWKA

P o z i o m o: 1) sprawa kłopot meżczyźni, 6) gra świetlikowa, 11) gatunek piwa angielskiego, 12) śmiech, białe, 13) plac robot, 14) do spania i do siedzenia. 16) wybrany

kolor w kartach, 17) przedstawiciel sztuki, 19) rzeka w Hiszpanii, 20) materiał opatrunkowy, 22) taneczny krok, 23) premier rządu włoskiego, 24) krewny w linii męskiej, 26) pokój do przejęcia, 28) reszta, 30) miano na Hokkaido (Japonia), 32) rolnik, 33) wychowawczyń dzieci, 38) członkowie parlamentu w Anglii, 39) 50 sztuk, 39) okres historyczny, 40) urzędnik w Hiszpanii, 42) pokład statku, 43) grządką kwiatowa, 45) bohater "Przedwiośnia" Stefana Żeromskiego, 46) rodzaj zagadki, 47) lący metal, 48) trucizna indyjska, 49) ustna, na piśmie.
P i o n o w o: 1) dobrze, gdy odbywa się bez alkoholu, 2) lewy dopływ Dunaju, 3) bal maskowy, 4) pseudonim Marii Konopnickiej, 5) rozprawa naukowa, 6) wędzony boczek, 7) syn Dedala, 8) ryba wód słodkich, 9) wiersz, 10) paska na wierzchnim okryciu, 15) umówione, tajne hasło, 18) tytuł zbioru opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza, 21) plac zgrumadzeń w starożytności Grecji, 23) mała wazonowa, 25) marka motocykli, 26) termin sportowy, 27) zasłona okienna, 29) paska używany w dawnym wojsku, 30) skoczny taliec, 31) rzeka wpadająca do Morza Łąptawego, 33) tamuje upływ krwi, 34) ozdoba na ścianie, 36) kleska, 38) siła azjatycka, 40) olejek różany, 41) wytworna kobieta, 44) skróty na receptach.
„Mosiaw”

ROZWIĄZANIE WIROWKI z NR 21

Albany, Ganges, kelnar, Goethe, Borneo, koniak, Dydona, drewna, grata, Glinka, Charon, Jantar.
W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 21 „Wiadomości” otrzymują: Franciszka Skarbek, Legnica ul. Rzemieślnicza 16/9, Jadwiga Marchowska, Złotoryja ul. Sołna 14 m 5, Wiesław Łancucki, Legnica ul. Malczewskiego 5.
Nagrody w postaci bonów książkowych przesyłamy pocztą.
Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji „Wiadomości” (Legnica, Rynek 32) z dopiskiem na kopercie Główna praca” oraz z podaniem numeru „Wiadomości”, z którego zostało nadesłane rozwiązanie.

Na stadionach i w halach Zagłębia

JUŻ MYŚLĄ O SPARTAKIADZIE

W celu właściwego uklarowania przygotowań do IV spartakiady w roku 1967 WKFFiR we Wrocławiu dokonał podziału funduszy na zakup sprzętu z rozdzielaniem dyscyplin sportu na poszczególne powiaty.

W Bolesławcu planowany jest rozwój szermierki, podnoszenie ciężarów oraz luzniactwo, na co przeznaczono kwotę 46 tys. zł. Jawor będzie rozwijał podnoszenie ciężarów, narciarstwo na co przeznaczono 38 tys. zł. W Legnicy planuje się dalszy rozwój kolarstwa, a ponadto podnoszenie ciężarów i zapasów, na wydatki przewidziano 88 tys. zł. W Lubinie planowane jest tylko podnoszenie ciężarów — 3 tys. zł. Natomiast Złotoryja rozwijać będzie narciarstwo, saneczkarsko i luzniactwo — na sprzęt przeznaczono 63 tys. zł.

DLA M. KUJAWIAKOWSKIEGO Długoletni instruktor najsilniejszej sekcji lekkoatletycznej Dolnego Śląska Zrzeszenia LZS ze Złotoryi Miśka Kujawiakowski został na ostatniej wojewódzkiej naradzie pracowników tego Zrzeszenia wyróżniony przez Radę Główną LZS „Złotą Odznaką Działacza Sportowego”, którą wręczył przewodniczący RW LZS we Wrocławiu Józef Tadeusz Radwański. Serdecznie gratulujemy.

SŁABY START LZS-OW Niezbyt udana jest premiera akcji spartakiad letnich w LZS-ach Zagłębia. Jak wynika z ostatniego komunikatu RW LZS we Wrocławiu najlepszy powiat Zagłębia — Złotoryja jest dopiero na ósmym miejscu, Bolesławiec zajmując 12 lokatę, a Jawor 19. Brak jest Legnicy i Lubina, które dotychczas nie zorganizowały żadnej spartakiady. Nieco lepiej przedstawia się współzawodnictwo akcji imprez turystycznych, Bolesławiec jest na III miejscu a Jawor na VII lokacie.

IM WCZESNIEJ TYM LEPIEJ Bardzo pożyteczną akcją masowej nauki pływania dla najmłodszych prowadzi Powiatowy Ośrodek Sportu Turystyki i Wypoczynku w Bolesławcu. Jak nas poinformował kierownik ośrodka kol. Merdas obecnie kończy się kurs grupy przedszkolnej oraz grupy młodzieży szkół podstawowych klas I — IV na który uczęszcza 60 dziewcząt i chłopców. Zajęcia prowadzi doświadczony instruktor pływania Małgorzata Tkach i Stanisław Szypuński. Informacji w sprawie nauki pływania udziela sekretariat POSTiW mieszczący się w gmachu PPRN w Bolesławcu, ul. Mickiewicza 14, co najmniej od godz. 8 do 15.

MOŁDZI PIŁKARZE BOKŁOWA

AWANSUJA Po zdobyciu tytułu mistrza powiatu Jawor w piłce nożnej szkół podstawowych młodzi piłkarze Bokłowa odnieśli kolejny sukces zwyciężając w mistrzostwach podokręgu w Kamiennie Górze. Wychowankowie nauczyciela w. Ireneusza Cierpińskiego z zespołu z Górze 5:0, a Kamienną Górę 4:1. Obecnie przygotowują się do rozgrywek półfinałowych, które odbędą się w Wałbrzychu.

SZCZYGIELNIOSCI FINISZUJA Mistrzostwa powiatu Bolesławiec w piłce ręcznej szkół podstawowych zbliżają się ku końcowi. W grupie dziewcząt prowadzi Szkoła Podstawowa nr 4 przed Szkołą Podstawową nr 6, a wśród chłopców rów-

niez Szkoła Podstawowa nr 4 przed Szkołą Podstawową nr 8 i Szkołą Podstawową nr 1.

TECHNIKUM ROLNICZE CHOJNOVA

NA II MIEJSCU Mistrzostwa Dolnego Śląska szkół średnich podległych CRS przyniosły sukces uczniom Technikum Rolniczego z Chojnowa, którzy zajęli II miejsce. Gorzej powiodło się reprezentantom Technikum Ekonomicznego z Legnicy, zajęli oni dopiero VII miejsce. Wśród dziewcząt jedyne zwycięstwo odniosła Krystyna Misztal z Legnicy uzyskując w pchnięciu kulą odległość 9,20 m. Wśród chłopców tytuły mistrzowskie zdobyli: Peron w trójskoku — 12,47 m, Rokosz w oszczepie — 49,33 m i Dynowski w skoku w dal 5,94 m (wszyscy z Chojnowa).

DZIWIWA DECYZJA Bardzo dziwną decyzję podjęło Prezydium MRN w Bolkowiu likwidując bolisko piłki siatkowej mieszczące się w ogródku jordanowskim obok Zasadniczej Szkoły Rachunkowości Rolnej. Tak więc uczennice wspomnianej szkoły zostały pozbawione możliwości gry w siatkówkę, a że nie posiadają własnego placu do gier mogą obecnie na lekcjach w. grać tylko w dwa ognie i bawić się w „berka”. Może by tak z powrotem wkopać siupki do piłki siatkowej?

KRYSTYNA PARYŁAK

W GÓRNIKU ZŁOTORYJA Aktualna wicemistrzyni Dolnego Śląska w tenisie stołowym Krystyna Parylak z Dziewiarza Legnica w najbliższym sezonie startować będzie w barwach czołowych sekcji ligi okręgowej Górnika Złotoryja, który w składzie: Parylak, Gruna, Kuśmerek i Kujawiakowski ma duże szanse zdobycia pierwszego miejsca w rozgrywkach wojewódzkich.

9 DZIAŁACZY LZS

W RADACH NARODOWYCH

W wyniku przeprowadzonych wyborów do rad narodowych w powiecie Jawor 9 członków Ludowych Zespołów Sportowych weszło w skład nowo wybranych rad rad narodowych. Do Prezydium PRN weszli: Ireneusz Niedźwiedzi i Jan Sidiła z Jawora, natomiast do Prezydium Gromadzkiej Rad Narodowych Łańdu, Drag, Wiśniewski, Małkowski, Kaszyński, Masełbas i Szymonowicz.

UCZNIOWE WILKOWA NAJLEPSI

W bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych rozegrany został w Świerzawie czwórmecz LA szkół podstawowych powiatu Złotoryja, w którym startowało 160 dziewcząt i chłopców. Bezapelacyjne zwycięstwo odnieśli w punktacji zespołowej wychowankowie nauczyciela w. Bolesława Kukawy z Wilkowa osiedle.

Z wyników indywidualnych na najwyższą notę założyła 12-letnia Zofia Kopak, która przebiegła 60 m w czasie 8,7 sek., skoczyła w dal 4,8 m oraz wzniosła 1,33 m.



Efektowna piramida trójkowa w wykonaniu dziewcząt sekcji akrobacji LZS Jawor: Sawickiej, Bujak, Wesolowski. Fot. S. Jakubowski



8 tytułów mistrzowskich!

LZS JAWOR mistrzem Dolnego Śląska

Gimnastycy akrobatyczni LZS-u Jawor zanotowali na swoim koncie kolejny sukces. Rozegrane w Jeleniej Górze mistrzostwa Dolnego Śląska — juniorów w konkurencjach kobiet i mężczyzn przyniosły zasłużone zwycięstwo w punktacji zespołowej młodym gimnastykom Jawora, którzy uzbierali 391 pkt. wyprzedzając Czarnych Wrocław — 379 pkt. i Polonię Świdnica — 336 pkt.; ogółem startowało 12 zespołów.

Jaworzanie aż 8-krotnie stawali na najwyższym podium. 4 razy zajęli II miejsca a 3-krotnie III miejsca.

Najcenniejszy sukces odniósł Piotr BIEGAJ, który triumfował w dwójkach mieszanych z Danutą DADAS oraz w dwójkach mężczyzn z Tondorem DADASEM. Wśród kobiet dwa tytuły mistrzowskie wywalczyła Anna KIRAGA, zajmując I m. w skokach oraz z Dorotą SAWICKĄ w dwójkach Kl. Mistrz.

Ponadto tytuły mistrzowskie zdobyli: Krystyna RUJAK na batucie Kl. I, Elżbieta KROČAK w ćwiczeniach wolnych oraz Andrzej KROČAK na batucie Kl. I i jego brat STANISŁAW na batucie Kl. Specjalnej. Na drugich miejscach uplasowali się: ZBANCUŁ, LEBIEDZIEW i BURCZEWSKA w trójkach kobiet, LEBIEDZIEW w ćwiczeniach wolnych, DADAS, A. KROČAK i BARTOSIEWICZ w trójkach mężczyzn oraz BARTOSIEWICZ w skokach. Trzecie lokaty wywalczyli: SAWICKA, BUJAK, ROSOŁOWSKA w trójkach kobiet, BURCZEWSKA w ćwiczeniach wolnych i Stanisław KROČAK w skokach.

Obecnie sympatyczni gimnastycy LZS-u przygotowują się do rewanżowych zawodów z reprezentacją DREŻNA, gdzie wyjeżdżają w dniach 25—27 czerwca 1965 r.

Jet

Czy przełamią tradycje „wiecznych półfinalistów”

Siatkarki i siatkarze Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Ikar” w Legnicy brali ostatnio udział w ćwierćfinałowym turnieju o mistrzostwo Polski Szkolnych Zrzeszeń Sportowych. Turniej odbywał się w Zielonej Górze. Siatkarki nasze niestety i tym razem musiały uznać wyższość ubiegłorocznych mistrzyni Polski — swych koleżanek z Poznania. Przegrały 3:1, jednak po bardzo ambitnej i chwilaami całkowicie równorzędnej grze.

odprężająco i jeśli nie zaniedbają się w treningach mogą z powodzeniem spełnić marzenia swych sympatyków.

Podopieczni trenera Kuchciaka grali w Zielonej Górze w następującym składzie: M. Aniszewski, S. Nowak, W. Piłula, Cz. Szukšto, T. Jędrzejczyk, G. Daszkiewicz, Z. Łatanowski, M. Cyliński, J. Kudyk, E. Fonał, Z. Palka. W meczu z MKS Poznań bardzo dobrze zagrali T. Jędrzejczyk i Z. Łatanowski. As atutowy drużyny Czesław Szukšto po pierwszym bardzo dobrym secie w następnych był już nieco słabszy.

Podopieczni trenera Kuchciaka grali w Zielonej Górze w następującym składzie: M. Aniszewski, S. Nowak, W. Piłula, Cz. Szukšto, T. Jędrzejczyk, G. Daszkiewicz, Z. Łatanowski, M. Cyliński, J. Kudyk, E. Fonał, Z. Palka. W meczu z MKS Poznań bardzo dobrze zagrali T. Jędrzejczyk i Z. Łatanowski. As atutowy drużyny Czesław Szukšto po pierwszym bardzo dobrym secie w następnych był już nieco słabszy.

Z FRONTU KLASY A

Skuteczny finisz Orła Wojcieszów

Kolejna runda spotkań mistrzowskich w klasie A nie przyniosła większych zmian w tabeli rozgrywek. Z drużyn naszego podokręgu skutecznie finiszuje Orzeł Wojcieszów, który opuścił już najbardziej zagrożone spadkiem rejony tabeli.

W ostatnim spotkaniu piłkarze Wojcieszowa zremisowali ze Spartą Świdnica 1:1.

Dziewiarz przegrał w Wałbrzychu z Górnikiem 1:3 prowadząc do przerwy 3:2.

Kabewiak wygrał w własnym bruku z Włóknarzem Leśna 3:1 zaś Piast pokonał Włóknarza Mirsk 2:1.

Aktualna tabela klasy A przedstawia się następująco:

Polonia Świdnica	22	35	59:13
Thorez I b	22	34	68:23
Dziewiarz Legnica	22	31	55:29
Górnik I b	22	28	54:25
Włóknarz Mirsk	22	23	48:43
Kabewiak Legnica	22	22	33:44
Chojnowianka	22	21	39:45
Chojnki Cieplice	21	19	44:49
Pogoń Pleszcyce	22	17	23:35
Piast Legnica	21	17	28:43
Orzeł Wojcieszów	22	16	29:42
Turów I b Bogatynia	22	16	35:54
Włóknarz Leśna	22	14	25:63
Sparta Świdnica	22	12	29:63

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Oświaty w Legnicy na nazwisko Władysław Binczarowski G-37192

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Krzysztof Bieduński G-37193

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Irena Salek G-37194

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hute Miedzi w Legnicy oraz legitymację MPK na nazwisko Władysław Plotnicki G-37195

ZGUBIONO legitymację służbową nr 516,64 wydaną przez Inspektora Oświaty w Legnicy na nazwisko Helga Wiesiołek G-37196

ZGUBIONO kwity węgłowe oraz inne dokumenty wydane przez PKP w Mikowicach na nazwisko Stanisław Stafiej oraz legitymację kolejową wydaną na nazwisko Eugeniusz Stafiej G-37197

ZGUBIONO legitymację studencką nr 45/64 wydaną przez Studium Nauczycielskie w Legnicy na nazwisko Antoni Bajorek G-37200

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Hanna Zdanowicz lek. med. G-37193

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy w Legnicy na nazwisko Michał Rogoziński, Józef Synkowski G-37201

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 6 w Legnicy na nazwisko Ryszard Rogoziński G-37190

SPRZEDAM motocykl z przyczepą marki „Junak” stan dobry. Właściciel Legnica, Dębowa 7 oglądać można w godzinach 16—18. G-37193

Dr. Dr. Z. Zdanowiczowi, G. Zawadzkiej, B. Walczak, R. Plawczykowi i pielęgniarce T. Świrskiej ze Szpitala Dziecięcego w Legnicy składamy serdeczne podziękowanie za wyleczenie z ciężkiej choroby Arkadego Knechta, również serdecznie dziękujemy mgr W. Grośtemu za pomoc w uzyskaniu niezbędnych leków. Wdzięczni rodzice Marianna i Zdzisław Knechtowie G-37202

Najlepsi kolarze na starcie w Legnicy

16 i 17 bm. legnicy sympatycy kolarstwa będą mieli nie lada ucztę. Oto OKOŁ. KKFIT oraz Rada Powiatowa LZS w Legnicy organizują indywidualne i drużynowe mistrzostwa szosowe Dolnego Śląska. Na starcie zobaczymy ponad 200 zawodników na czele z Bekerem, Szumliakowskim i Kieszowskim.

Indywidualny wyścig seniorów — na dystansie 50 km — odbędzie się 16 o godz. 16.00.

O miano najlepszej drużyny walczyć będą kolarze na dystansie 100

km, 17 bm. od godziny 9.00. W tym dniu odbędzie się również wyścig indywidualny juniorów — 50 km.

Start i meta dla seniorów będzie się znajdowała na szosie obok Uleśa, zaś juniorzy wystartują sprzed świetlicy w Rzeszotarach.

*

Przypominamy wszystkim entuzjastom koszykówki, że 13 bm. o godz. 11.00 na kortach w parku miejskim odbędzie się ciekawy mecz o puchar Polski, pomiędzy Dziewierzem Legnica i AZS Wrocław. b.

5 tysięcy uczestników na starcie w Bolesławcu

GIGANTYCZNA impreza lekkoatletyczna dla szkół podstawowych powiatu bolesławieckiego zorganizował Oddział Powiatowy SZS i POSTiW. Na starcie tegorocznych sztafet im. Janusza Kusocińskiego stanęło 1884 uczniów i uczennice z 34 szkół, natomiast w czwórboju LA wzięło udział 2963 uczestników z 37 szkół, co daje w sumie imponującą ilość startujących 4927, w tym 2205 dziewcząt. Jest to jedna z najbardziej masowych imprez tego typu na Dolnym Śląsku.

Po uroczystym otwarciu imprezy, w którym udział wzięli insp. szkolny Zbigniew Chojnowski, podinspektor szkolny do spraw w.f. Józef

Głaba i prezes Zarządu Powiatowego Oddziału ZNP Jan Bogdziewicz rozpoczęli się zmagania najlepszych sztafet. Spośród 34 uczestniczących reprezentacji w grupie chłopców zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 5 w Bolesławcu w składzie: P. Szumachowski, I. Respondek, T. Stupka i M. Kołowski, przestąpiła nr 4 również z Bolesławca. Wśród dziewcząt najlepszą okazała się Szkoła nr 4 w Bolesławcu.

W czwórboju grupy starszej (13—14 lat) doskonali wynik 2444 pkt. osiągnęli podopieczni Jana Kulczyckiego ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Bolesławcu, co gwarantuje im pewny udział w finałach mistrzostw Dolnego Śląska. Drugie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 5 w Bolesławcu gromadząc 2255 pkt. W

grupie młodszej (11—12 lat) triumfowali również uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Bolesławcu — 1848 pkt. wyprzedzając Szkołę Podstawową nr 1, Bolesławiec 1675 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej najwartościowszy rezultat uzyskała 12-letnia Barbara Ziolkowska ze Szkoły nr 4, która w czwórboju zdobyła 224 pkt. W tej samej grupie wśród chłopców wygrał Paweł Niwiniński — Szkoła nr 4 — 193 pkt. W grupie starszej najlepszą z dziewcząt była K. Latusek, Szkoła nr 4 — 271 pkt., a wśród chłopców Patrik Szumachowski Szkoła nr 5 — 298 pkt.

Zdobywcy miejsc od 1 do 6 otrzymali dyplomy pamiątkowe ufundowane przez Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Bolesławcu. J. PIECHOWIAK

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franasz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Polak (sekretarz redakcji), RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (z Bolesławca), Zbigniew Berek, Franciszek Waniczek (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Malek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Rynek 50/52. Telefon: red. naczelny i sekretariat — 41-46, sekretariat redakcji — 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruchu” i Poczta.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-6/12

Piłkarze Jezioran prowadzą

Drużyny piłkarskie Ludowych Zrzeszeń Sportowych powiatu legnickiego mają już poza sobą kilka spotkań mistrzowskich. Drużyny podzielone zostały na dwie grupy. A oto aktualne tabele:

GRUPA I			
Jeziorany	3	6	17:1
Jakusów	3	4	12:5
Piątnica	2	3	15:4
Siedliska	3	3	7:7
Rzeszotary	3	3	8:7
Grzymalin	2	1	4:7

GRUPA II			
Krotoszyce	2	4	6:0
LZS TOR Legn.	2	4	8:4
Wądroże Wielkie	2	3	10:3
POM Legnica	2	2	6:4
Tyńczyk Legnicki	2	2	6:1
Warmontowice	2	0	5:10
Koskowice	2	0	0:6

WIADOMOŚCI

Nr 24 (428)

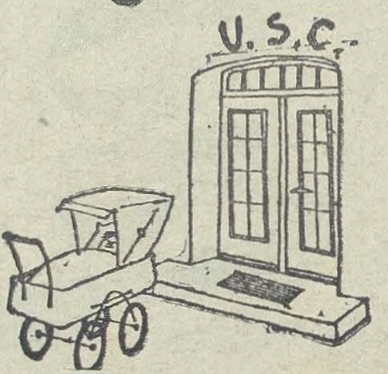
7

Koncert na 1500 smyczków



W TOKIO ODBYŁA SIĘ IMPREZA MUZYCZNA O RZADKO SPOTYKANYM ROZMACHU. 1500 UCZNIÓW JAPOŃSKIEGO „INSTYTUTU KSZTAŁCENIA TALENTÓW” WYSTĄPIŁO PRZED ZEBRANĄ PUBLICZNOŚCIĄ, ABY DAĆ POKAZ SWYCH UMIEJĘTNOŚCI.

Przyleciały bociany



Szklana krowa

DZIEŁO niemieckich naukowców i konstruktorów — szklana krowa wróciła po triumfalnym pochodzie przez trzy kontynenty — Europę, Azję, Afrykę — do Lipska. Wszystkie procesy zachodzące w organizmie krowy uwidocznione na szklanym modelu oraz opisy budowy anatomicznej wyjaśnione są w 24 językach. Wierna sztuczna kopia jest dziełem 3 letniej mozolnej pracy. Jako oryginał posłużyła krowa, która w konkursie na najdородniejszą przedstawicielkę swego gatunku zdobyła pierwsze miejsce. Po jej śmierci zastąpiono krew zwierzęcia formaliną a następnie odtworzono kształt oraz poszczególne organy najpierw w gipsie, następnie zaś w plastycznej, przezrystej

masie. Szkielet składa się ze specjalnego aluminiowego stopu. Na naczynia krwionośne i układ nerwowy zużyto wiele kilometrów delikatnego drutu. Szklana krowa budziła wszędzie zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród rolników,

Spiętrzenie modrego Dunaju

WMIEJSCOWOŚCI Dierdap, gdzie znajduje się najniebezpieczniejszy pasaż Dunaju rozpocznie budowę gigantycznej zapory wodnej. Jest to

obecnie największy plac budowy Jugosławii, zatrudniający 8000 jugosłowiańskich i rumuńskich robotników. Zapora wodna i hydroelektrownia (wydajność 2100 megawatów) jest wspólnym przedsięwzięciem Jugosławii i Rumunii. Zakończenie budowy obiektu przewidziane jest w 1971 r. Wody Dunaju spiętrzy zaporą o długości ponad 1200 m. Powstanie dzięki temu sztuczne jezioro o pojemności 35 miliardów m sześć. i długości 140 km. Wzdłuż jego brzegów powstanie szereg ośrodków wypoczynkowych. Rzecz jasna zaporą nie zakłóci żegluga na Dunaju.

Krwawe żniwo

ZOFICJALNYCH źródeł Bundeswehry wynika, że mnożą się w jej szeregach wypadki śmierci. Jedynie w zasiegu III Korpusu zginęło w 1960 roku 252 żołnierzy, w następnym roku już 358, w 1963 liczba ta wzrosła do 465 a w ub. roku przekroczyła 500. Komentatorzy oceniając ten tragiczny bilans sugerują, iż jest on wynikiem stosowania w Bundeswehrze metod znanych jako „pruski dryl”.

Cenne zbiory

MUZEUM w Monachium wzbogaciło się ostatnio o kilka cennych i oryginalnych eksponatów. W dziale techniki zainteresowanie wzbudza oryginalny aparat fotograficzny Daguerrea oraz pochodzący z 1885 roku aparat wielkości guzika jak również kamera wbudowana w spacerową łaskę. Cennym nabytkiem jest również aparat fotograficzny, w który wyposażono gołębie pocztowe oraz zdjęcia wykonane w ten zaskakujący sposób. W muzeum zrekonstruowano również średniowieczną izbę klasztornych skrybów oraz warsztat drukarski pochodzący z 18 wieku.



Ręka w rękę

Do ostrego protestu, z jakim wystąpiły władze kościelne przeciwko strojom kąpielowym typu bi- i monokini dołączyły się przedstawicielki strip-teasu oraz tancerki występujące w kostiumie Ewy. Tak zjednoczona akcja zmusiła magistrat Hollywoodu do wydania ostrego zakazu noszenia toplessów.

ANIOLA



POPULARNA niegdyś aktorka włoska Gina Lollobrigida występuje, delikatnie mówiąc w coraz mniej ambitnych filmach. Ostatnie jej role charakteryzowało nie tyle już skąpe odzienie, co wręcz kostium Ewy. Zapytana o przy-

czynę tej oszczędności Gina odpowiedziała: „Jest to konieczność, gdyż inaczej film byłby skazany na zagładę”. Skoro występuje się w charakterze Anioła Stróża włoskiego filmu, nie dziwnego, że czyni się to w kostiumie Ewy.

Mizantrop?

JACK LONDON uniikał gości. Oto jak zabezpieczał się przed niepożądanymi wizytami. Przed głównym wejściem wisiała tablica z napisem: „Wstęp wzbroniony z wyjątkiem spraw urzędowych.

Spraw urzędowych się tutaj nie załatwia”. Nad tylnym wejściem Jack London umieścił tablicę o następującej treści: „Proszę nie wchodzić bez uprzedniego pukania. Proszę nie pukać”.

W sieci

FRANCUSCY dyktatorzy mody przewidują taki oto strój na sezon kąpielowy 1965. Jak widzimy modelka od stóp do głowy odziana jest w

tkaninę przypominającą sieć. Prawdę mówiąc, nie jeden przedstawiciel płci brzydkiej da się w nią złapać.

STROŻ

Nieuczciwi eksperci

ZA 40 guldenów nabyła pewna Holenderka na aukcji portret pędzla nieznanego malarza. Ponieważ obraz był nieco statygowany, poprosiła dwóch plastyków o dokonanie fachowej renowacji. Stwierdzili oni bardzo szybko, że chodzi tu o nieznanego obraz sławnego holenderskiego malarza z okresu renesansu Franca Halsa. Dobrana spółka usiłowała odkupić „bezwartościowy” obraz. Pochopność transakcji wzbudziła jednak podejrzenie właścicielki, która zwróciła się do bardziej uczciwych ekspertów. Ci potwierdzili autentyczność obrazu, którego wartość jest trudna do oszacowania. Oszukańcza spółka plastyków oczekuje na rozprawę.

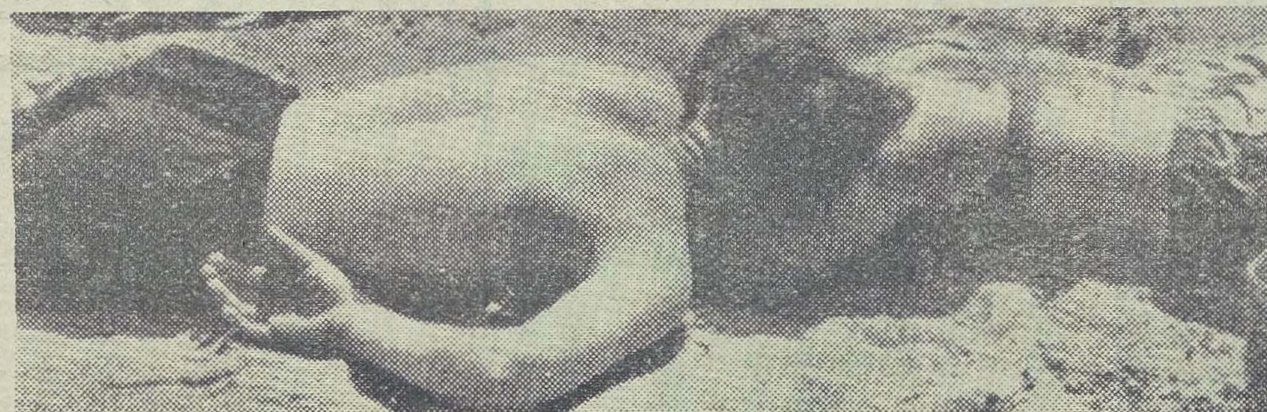
Statystyka

JAK wykazuje ostatnia statystyka, Moskwa posiada 30 teatrów, 270 kin, 6.350 tysięcy mieszkańców, 72 wydawnictwa, 80 stadionów sportowych, 20 tys. zagranicznych studentów, maszt telewizyjny wysokości 508 m, ulice długości 4 tys. km, metro, w którym co 90—120 sek. kursuje pociąg, 49 muzeów i 13 tysięcy taksówek.

Śmierć głodowa

WUB. ROKU zmarło w Wenezueli z głodu lub z chorób spowodowanych niedożywieniem blisko 10 tysięcy dzieci. W innych krajach Ameryki Łacińskiej sytuacja nie wygląda lepiej. Badania przeprowadzone przez ONZ stwierdziły, że ponad milion mieszkańców tego regionu jest stale niedożywionych. Eksperti ostrzegają, że jeżeli nie sięgnie się po radykalne metody, Amerykę Łacińską najpóźniej w

1980 roku nawiedzi klęska głodu. Wyjście z tej sytuacji widzą fachowcy jedynie w reformie agrarnej, gdyż dotychczas zdecydowany procent żywności znajduje się w rękach małej garstki posiadaczy. Fakt ten zilustruje dobitnie jeden przykład: na północy Urugwaju trzy bardzo leciwe damy posiadają obszar 30 tys. ha cennej ziemi. Wykorzystywana ona jest jako pastwisko.



SKOJARZENIE

